Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek, 18 września. Rok VIII — Nr. 215

GONIEC KRAKOWSKI

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Błażejowski

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Pół kontroli.

(Na marginesie zniesienia przez Ligę Narodów kontroli nad finansami austrjackiemi).

(Korespondencja własna).

Wiedeń, 16. września.

Nie można zarzucić obecnej sesji Ligi Narodów bezproduktywności pracy, — jeśli bowiem zsumujemy wynik jedynastodniowych obrad genewskich, to widzimy, że dwie wielkie sprawy silnie pchnięto z martwego punktu: — sprawę paktu bezpieczeństwa i kurateli finansowej nad Austrją.

Sprawa paktu bezpieczeństwa toczyła się poza główną salą obrad, a wynikiem zakulisowych obrad była decyzja zwołania z końcem tego jeszcze miesiąca, lub najpóźniej w połowie października konferencji ministrów spraw zagranicznych Anglji, Belgji, Francji, Niemiec, Polski, Włoch i Czechosłowacji, na której teoretyczne szata paktu bezpieczeństwa ma być przemieniona na realną. Pierwszym krokiem dla realizacji proponowanej konferencji ministrów jest oficjalne zaproszenie, wystosowane przez Ligę do rządu Rzeszy.

Obok paktu bezpieczeństwa musiała Liga Narodów podczas obecnej sesji załatwić drogą niesłychanie skomplikowaną sprawę, t. j. zniesienia kontroli finansowej nad Austrją.

Kontrolę finansów austrjackich ustanowiła Liga Narod. jeszcze przed trzema laty wtedy, gdy premier austryjacki ks. Seipl przybył do Genewy, wykazał, że jego państwo znajduje się nad brzegiem ostatecznej nędzy i prosił o pomoc i ratunek. Za inicjatywą Ligi Narodów udzieliły państwa sprzymierzone Austrji pożyczkę, ustanawiając równocześnie nad tym państwem kontrolę finansową.

W ciągu ostatnich trzech lat, Austrja potrafiła przy pomocy pożyczki ustabilizować swoją walutę, przeprowadzić znaczną redukcję urzędników, chociaż nie w tym jeszcze stopniu w jakim wymagała Liga Narodów, — a conajważniejsze potrafiła zrównoważyć swój budżet państwowy i zmusić państwa wchodzące w skład swej republiki, by swoją politykę gospodarczą uzależniły od centralnej polityki Wiednia.

Przeprowadzając sanację swych finansów, nie potrafiła Austrja jedynie tylko przełamać tych trudności, jakie spiętrzyły się przed przemysłem krajowym. Trudności przemysłu austrjackiego z jednej strony tkwiły w przejściu ze stanu inflacji do stanu wysokowartościowej waluty, — z drugiej zaś strony w cłach ochronnych, jakie państwa sąsiednie zaprowadziły, broniąc swoją produkcję przed importem towarów austrjackich.

Doprowadzając finanse do ładu, rząd austrjacki w zeszłym jeszcze roku starał się o zniesienie nad sobą dotkliwej kurateli państw obcych. Wszelkie jednak starania Wiednia napotykały na zasadniczy opór państw zainteresowanych. Dopiero w czasie obecnej sesji Ligi Narodów delegaci rządu austrjackiego zażądali jaknajkategoryczniej rozwiązania krępujących pęt. Początkowo komitet finansowy Ligi, jako przedstawiciel wierzycieli oparł się żądaniu delegatów, wtedy delegaci austrjaccy zagrozili wyjazdem z Genewy. Dopiero taki stanowczy krok poskutkował i Liga Narodów rozpoczęła z delegacją pertraktować.

Po długich i bardzo ostrych dyskusjach zawarty został wreszcie między delegatami austrjackiemi a Ligą kompromis, mocą którego Liga Narodów postanowiła odłożyć aż do grudnia r. b. swoją decyzję w sprawie zniesienia kontroli nad finansami Austrji, obecny kontroler finansów austrjackich ma do dnia 1-go stycznia 1926 opuścić Wiedeń, a w jego miejsce ustanowiony zostanie komisarz, który z ramienia wierzycieli obserwować będzie politykę Austrjackiego Banku Narodowego. Rada Ligi Narodów ma dalej prawo w ciągu lat dziewięciu tę dycyzję swoją zmienić, gdyby finanse Austrji uległy pogorszeniu. Równocześnie Liga Narodów zobowiązała się wpłynąć na te państwa, które przed wojną wchodziły w skład monarchji Austro-Węgierskiej i były odbiorcami przemysłu austrjackiego, by zniosły cła ochronne i udzieliły przemysłowi austrjackiemu praw największego uprzywilejowania.

Kompromisowe załatwienie kurateli nad Austrją nie zadowoliło jednak wiedeńczyków. W prasie wiedeńskiej ostatnich dni ukazują się coraz silniejsze protesty i krytyka połowicznego załatwienia sprawy kontroli.

W. D.

Krwawa rzeź chrześcjan w Turcji.

Zatarg grecko-turecki.

REPRESJE TURKÓW PRZECIW CHRZEŚCIJANOM.

Tel. wł. Londyn, 16. 9. Tutejsze pisma donoszą, że pomiędzy Grecją a Turcją naprężyły się ponownie bardzo stosunki dyplomatyczne. Stało się to skutkiem tego, że Turcy ponownie wypędzili z wilajetu Bojo, położonego na pograniczu Iraku, 8000 greków. Rząd grecki ma podobno zamiar energicznie zaprotestować przeciw temu nowemu gwałtowi tureckiemu i w razie nieotrzymania odpowiednich uspokajających informacyj wdrożyć dalszą energiczną akcję przeciwko Turcji. Tak zatem możliwość konfliktu turecko-greckiego, która na pewien czas przycichła, obecnie znowu wybitnie się zwiększyła. W związku z tem prasa angielska wzywa rząd, aby, nauczony doświadczeniem, zachował się neutralnie i nie dał się wciągnąć w jakiekolwiek niepotrzebne zatargi.

KRWAWA RZEZ W MORGA.

Tel. wł. **Londyn,** 16. 9. Prasa angielska donosi o wypędzeniu Greków z wilajetu Bojo i zaznacza równocześnie, że Turcja ma zamiar wydalić wszystkich chrześcijan, mieszkających w tym obwodzie. Osiem tysięcy chrześcijan zostało już wydalonych.

W związku z tą akcją turecką, zwróconą przeciw chrześcijanom, doniesiono ostatnio z miejscowości Morga, iż przyszło tam do krwawej rzezi chrześcijan przez rozbestwiony tłum muzułmański.

Troska o los polskiej ziemi.

OBRADY SENATU NAD REFORMĄ ROLNĄ.

Tel. wł. Warszawa, 17. 9. W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Senatu nad reformą rolną. Nasamprzód wygłosił przemówienie senator Bielawski ze Zw. Lud.-Nar., jako referent komisji W przemówieniu swojem stwierdził sen. Bielawski konieczność przeprowadzenia reformy rolnej i omówił te poprawki, które komisja przyjęła, podkreślając, że główną zasadą zdrowej reformy rolnej powinien być kompromis pomiędzy wymaganiami życia gospodarczego a wymaganiami politycznemi i społecznemi chwili. Reforma musi być przeprowadzona na drodze ewolucji z zastosowaniem minimalnego przymusu, oszczędzając przemysł i kulturę rolną, nie uchybiając praworządności, nie dopuszczając samowoli czynników wykonawczych, w ten sposób, aby posiadacze warsztatów rolnych mieli pewność co im zostaje i dzięki temu spokojną atmosferę pracy. Reformie rolnej musi towarzyszyć wytężona troska państwa o los tej ziemi, która została rozdzielona i o zorganizowanie jej nabywców pod względem gospodarczym i handlowym.

Po sen. Bielawskim przemawiał obszernie sen. Gritzmacher ze Zw. Lud. Nar. i wyłuszczył stanowisko Zw. Lud. Nar. Następnie przemawiał sen. Stecki z klubu chrześc.-narod. i sen. Wożnicki z klubu Wyzwolenia. Dzisiaj rozpoczyna się dyskusja szczegółowa.

Echa konferencji polsko-litewskiej.

Tel. wł. **Kopenhaga,** 16. 9. W dniu dzisiejsz. ogłoszono tu komunikat oficjalny, który stwierdza, że konferencja polsko-litewska, jaka rozpoczęła się w Kopenhadze w sprawie uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Litwą w stosunku do Kłejpedy, doprowadziła do zakończenia pierwszej części obrad. Zakończenie to uzyskano przez uzgodnienie stanowisk delegacyj polskiej i litewskiej w sprawie spławu i żeglugi na Niemnie, dalej w sprawie przyjazdu obywateli polskich na Litwę. Dalsze sprawy, a mianowicie kwestje kolejowe i kwestja opieki konsularnej, zostały chwilowo odroczone i to do dnia 10-go października rb.

W dniu tym mają się obydwie delegacje spotkać w Szwajcarji w Lugano i kontynuować rokowania na temat wszystkich aktualnych zagadnień polsko-litewskich.

Z komunikatu widać, iż doszło do częściowego porozumienia między Polską a Litwą. Porozumienie to jest istotnie częściowe bowiem najważniejsza sprawa założenia konsulatu polskiego w Kłajpedzie dla ochrony interesów polskich, przeciw czemu z szczególnym naciskiem występowali Litwini, uległa odroczeniu. W każdym razie należy wyrazić zadowolenie, że przecież delegacja litewska zarzuciła dotychczasowy swój szowinizm, okazywany w stosunku do każdego żądania, wysuwanego przez Polaków, i zgodziła się na częściowe porozumienie w ważnych sprawach. Jest to krok naprzód, który przy dalszej dobrej woli nie pozostanie bez wpływu na dalsze kształtowanie się stosunków między Polską a Litwą, wobec której Polska nie żywi żadnej nieprzyjaźni.

Wybory do parlamentu czechosłowack.

Tel. wł. **Praga,** 16. 9. Z kół oficjalnych donoszą, że wybory do parlamentu czechosłowackiego zostaną wyznaczone na 15-go lub najdalej 22-go listopada rb.

Zamach na prezydenta Meksyku.

Tel. wł. **Londyn,** 16. 9. Z Nowego Jorku nadeszła tu wiadomość, że na prezydenta Meksyku Caletta wykonany został zamach w chwili, gdy ukazał się w stadjonie wojskowym. Zamach jednak nie powiódł się i prezydent nie odniósł najmniejszego szwanku. — Charakterystycznem natomiast jest, że zamachu dokonano w prawdziwie meksykański sposób. Mianowicie na wchodzącego do stadjonu prezydenta zeskoczył z galerji jakiś nieznany mężczyzna. W chwili skoku bomba wybuchła i rozszarpała sprawcę zamachu.

Napad Arabów na transport francuski

Paryż, 16. 9. (AW.) Chicago Tribune podając notatkę o napadzie arabów między Bagdadem a Damaszkiem na transport francuski uzupełnia tą wiadomość tem, że prócz zabitego kapitana francuskiego zabito także dwu oficerów angielskich. Członkowie komisji finansowej francuskiej, która udawała się do Persji znaleźli, się również w wielkiem niebezpieczeństwie ale zostali ocaleni. W walce, która się przytem wywiązała i trwała przeszło godzinę, zabito 14 napastników.

Wznowienie rokowań polsko-niem.

Berlin, 16. 9. (Pat.) W myśl porozumienia osiągniętego w lipcu br., rokowania konferencji niemiecko-polskiej zostały wznowione dziś przy współudziale przedstawicieli obu delegacyj w urzędzie dla spraw zagranicznych. Z obu stron wyrażone zostało życzenie najprędszego dojścia do porozumienia, przeto pełnomocnik niemiecki dr. Lewald podkreślił, iż strona niemiecka dąży do zawarcia umowy definitywnej, podczas gdy pełnomocnik polski p. Prądzyński zaproponował zawarcie prowizorjum jako krok przedwstępny do definitywnego traktatu handlowego. Pełnomocnik niemiecki p. Lewald wskazał między innemi na wielkie znaczenie zadawalniającego położenia kwestji w sprawach osiedlenia oraz fiksacji ceł. Obie strony umówiły się, że przed rozpoczęciem oficjalnych posiedzeń komisji strony w drodze niewiążących rozmów (nieoficjalnych) między powołanymi przez obu pełnomocników zastępcami, po dwóch z każdej strony badać będą uzyskany w poprzednich rokowaniach materjał i przygotują wyjaśnienia istniejących kwestyj spornych.

Sprawa optantów w Sejmie pruskim

Berlin, 16. 9. (Pat.) Komisja do spraw wschodnich sejmu pruskiego omawiała dziś w dalszym ciągu sprawę optantów. Przedstawiciel rządu oświadczył, że dnia 1-go listopada oczekiwane jest wydalenie z Polski 500 optantów, posiadających tam własność ziemską, zaś 1-go czerwca 1926 r. 1500 robotników rolnych. Osiedlenie ich w Niemczech wymagać będzie około 100.000 morgów gruntu i 30 miljonów marek. Na rok 1925-26 rząd przygotowuje możność osiedlenia tysiąc oaptantów i rozporządza już 10 miljonami marek kredytu. Nadto rząd pruski pertraktuje obecnie z rządem Rzeszy w sprawie uzyskania dalszych kredytów.

Termin konferencji ministrów spraw zagranicznych

Tel. wł. Berlin, 16. 9. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że ścisłe oznaczenie daty rozpoczęcia konferencji ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych i Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa nastąpi dopiero po zwołaniu ostatecznem niemieckiej rady ministrów, która ma ustalić odpowiedź na to zaproszenie. Przypuszczają, że konferencja odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Rząd niemiecki ma w odpowiedzi swej ograniczyć się do przyjęcia zaproszenia do wiadomości i zakomunikować skład delegacji niemieckiej. Wszelkie dalsze kwestje wyłaniające się w związku z paktem bezpieczeństwa — chodzi tu najwidoczniej o sprawę zabezpieczenia granic zachodnich Polski — mają być poruszone jedynie w czasie rokowań.

Walka o pakt wschodni

SPIS WYPADKÓW, W KTÓRYCH FRANCJA MA PRAWO POSPIESZYĆ POLSCE I CZECHOSŁOWACJI NA POMOC.

Tel. wł. Paryż, 16. 9. W tutejszych kołach politycznych wywołał wielkie wrażenie telegram, zamieszczony przez dziennik genewski „Journal de Genève" o rokowaniach, które toczyły się w Londynie na temat paktu bezpieczeństwa. Telegram ten opiewa, że podczas tych rokowań wypracowany został na żądanie Francji spis tych wszystkich wypadków, w których Francja bez względu na zagwarantowane granice zachodnie Niemiec miałaby prawo popieszyć przez terytorjum Niemiec z pomocą wschodnim swoim sojusznikom, tj. Polsce i Czechosłowacji.

Spis ten został istotnie sporządzony, jednakowoż Francja i sprzymierzone z nią państwa uznały go za niewystarczający i zbyt ogólnikowy. To też ze strony Francji pod naciskiem wschodnich jej sojuszników wystosowane zostało żądanie, ażeby spis ten został uzupełniony, a zwłaszcza dokładnie wyszczególnione zostały wypadki, w których Francja mogłaby samodzielnie przyjść z pomocą sprzymierzonym z nią państwom na wschodzie.

Anglja oparła się temu żądaniu Francji i jej sprzymierzeńców, uważając spis za wystarczający. Nadto delegaci angielscy uznali, że rozszerzenie spisu spotkałoby się z gwałtownym sprzeciwem Niemiec. Po długich targach uzgodniono wreszcie, że system wyliczania wypadków zostanie zarzucony, a postanowiono poprzestać tylko na zasadniczem określeniu, kiedy zachodziłby wypadek zaatakowania, w razie którego Francja mogłaby na własną rękę rozpocząć działać.

Ponieważ wymieniony dziennik genewski posiada zazwyczaj bardzo ścisłe informacje polityczne, przeto telegram jego wywołał zrozumiałe poruszenie w międzynarodowych kołach politycznych.

SZOWINISTYCZNA AGITACJA NIEMIECKICH PARTYJ NACJONALISTYCZNYCH PRZECIW PAKTOWI WSCHODNIEMU.

Tel. wł. Berlin, 16. 9. Szowinistyczne odcienie partyj politycznych w Niemczech prowadzą w dalszym ciągu bardzo ożywioną działalność, aby wpłynąć na rząd rzeszy niemieckiej, by w mających się rozpocząć rokowaniach ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych i Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa, Niemcy absolutnie nie zgodziły się na związanie sobie rąk w sprawie granic wschodnich i by rząd niemiecki przyjął tylko i wyłącznie gwarancję odnośnie do granic zachodnich z Francją.

I tak ultranacjonalistyczna organizacja niemiecka „Deutscher Ostbund", znana ze swej hakatystycznej działalności, szczególnie na szkodę Polski, wniosła na ręce ministra spraw zagranicznych rzeszy niemieckiej, Stresemanna, specjalny memorjał, w którym wyraźnie wzywa rząd, ażeby liczył się z nastrojem, panującym w Niemczech i nie wiązał się żadnemi zobowiązaniami co do wschodnich granic Niemiec w czasie rokowań o pakt bezpieczeństwa.

Idąc po linji tej agitacji nacjonalistycznej prasa niemiecka w dalszym ciągu usiłuje inspirować rząd rzeszy niemieckiej, w kierunku uchylenia się od jakichkolwiek zobowiązań wobec Polski. I tak dzisiejsza „Tägliche Rundschau" szukając wybiegów, przy pomocy których rząd niemiecki mógłby się uchylić od rokowań z Polską i Czechosłowacją w sprawie paktu wschodniego, podaje myśl, że rozpoczęcie dwóch równoczesnych konferencyj w sprawie paktu zachodniego i wschodniego jest niemożliwe z powodów natury technicznej, albowiem Niemcy musiałyby wysłać równocześnie na dwie konferencje delegatów z temi samemi pełnomocnictwami, co się praktycznie nie da przeprowadzić. Także wszystkie inne dzienniki nacjonalistyczne zalecają rządowi taktykę grania na zwłokę i podpisania ostatecznie tylko paktu reńskiego bez zaciągania jakichkolwiek zobowiązań co do granic wschodnich.

Konferencja państw bałtyckich.

Tel. wł. Warszawa, 17. 9. Konferencja państw bałtyckich, która wskutek tragicznej śmierci łotewskiego ministra spraw zagranicznych Mejerowicza nie doszła do skutku, ma odbyć się w marcu lub kwietniu roku przyszłego w Rydze.

Delegacje „phanaru" w Warszawie.

Tel. wł. Warszawa, 17. 9. Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja „phanaru" prawosławnego, w tym składzie, który już podaliśmy na tem miejscu. Na dworcu powitał delegację imieniem rządu polskiego minister wyznań religijnych, p. Stanisław Grabski i polscy biskupi prawosławni. Dostojnicy kościoła prawosławnego byli zrana podejmowani przez metropolitę polskiego Dionizego.

Po południu delegaci zapisali się do księgi w Belwederze, poczem złożyli wizytę premjerowi.

Wieczorem w salach resursy obywatelskiej odbył się obiad, wydany przez ministra Stan. Grabskiego.

Dzisiaj rano odbędzie się uroczysty akt proklamacji autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce. Delegacja przedłuża pobyt swój w Warszawie do soboty. W dniu tym zostanie przyjęta przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Stocznia gdańska.

Tel. wł. Warszawa, 17. 9. Premjer Władysław Grabski konferował wczoraj z senatorem Jewelowskim w sprawach związanych ze stocznią gdańską.

Poseł perski w Polsce.

Tel. wł. Warszawa, 17. 9. W poniedziałek poseł perski Assad-Khan wręczy Panu Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające.

Wierzyciele Banku dla Handlu i Przemysłu u wiceministra skarbu.

Tel. wł. Warszawa, 17. 9. Delegaci komitetu wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu byli przyjęci przez wiceministra skarbu Karśnickiego, który przyjął do wiadomości plan działania komitetu i oświadczył, że decyzje komitetu będą rozpatrywane przez ministerjum skarbu.

Przyjazd Cziczerina do Polski

solą w oku Niemiec.

STEK KŁAMSTW I OBELG NIEMIECKICH NA POLSKĘ.

Tel. wł. Berlin, 16. 9. Prasa niemiecka zajmuje się bardzo żywo i obszernie zapowiedzią przyjazdu Cziczerina do Warszawy. Oczywiście prasa niemiecka stara się osłabić wrażenie i znaczenie przyjazdu sowieckiego komisarza spraw zagranicznych do Warszawy i o wszelkich możliwych planach politycznych, jakie w związku z tem nasuwają się każdemu, mówi wyraźnie z lekceważeniem.

I tak korespondent „Berliner Tageblattu", donosząc, że w związku z przyjazdem Cziczerina do Warszawy, polskie koła polityczne mają się starać o pośrednictwo między Francją a Rosją, dodaje, że takie komentowanie przyjazdu Cziczerina jest raczej życzeniem Polski aniżeli rzeczywistością.

Korespondent warszawski „Vossische Zeitung" donosząc o przyjeździe Cziczerina i mówiąc o możliwości pośredniczenia Polski między Francją a Rosją, zaznacza, że pośrednictwo takie jest nieaktualne z powodu opinji, jakiej zażywa Polska na terenie międzynarodowym. Pokojowa polityka, polskiego ministra spraw zagranicz., p. Skrzyńskiego, podkreślana tak wybitnie na terenie międzynarodowym, jest tylko wyrazem osobistych poglądów ministra Skrzyńskiego. W rzeczywistości zaś wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że polityka Polski znajduje się pod wyraźnym wpływem stronnictw narodowych, popierających politykę gwałtów i siły wojskowej.

Jak widzimy zatem, Niemcy nie pomijają żadnej okazji, ażeby obrzucić Polskę stekiem kłamstw i obelg. Fakt zaś, że Niemcy zajmują się tak żywo sprawą przyjazdu Cziczerina, dowodzi tylko, że podróż ta ma naprawdę poważne znaczenie polityczne, które Nigemcy starają się bezskutecznie umniejszyć.

Z teatru.

JUDASZ Z KARIOTHU.

Dramat w 5-ciu aktach.

K. H. Rostworowskiego.

Premjera w Teatrze Polskim w Katowicach w dniu 15 b. m.

„Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego ma w sobie utajoną moc przepotężną, która przygniata widza w paru scenach, jak złomy skalne. — Chwilami jakiś niewysłowiony czar płynie ze sceny jakaś melodja żałosna, skarga łzawa, a chwilami znowu, zrywają się przejmujące akordy całej symfonji i szarpią, aż zadrga serce i wzburzy się krew.

Człowiek Judasz — słaby, chwiejący się pod lada przedmiotem, jak trawy źdźbło, żądny zaszczytów i dostojeństw, zmagający się ze swoją chorą duszą, napiętnowany znamieniem zbrodni, kroczący poomacku choć największa światłość, Syn Boży, obcuje z nim, przechodzi całe piekło męk moralnych, nim dojdzie do ostatniego etapu, — zdrady Mistrza.

Rostworowski jest genialnym znawcą techniki scenicznej. W dziełach jego każde choćby najmniej ważne na pozór słowo lub sytuacja ma bardzo doniosłe znaczenie, dla utrzymania harmonijnej całości, dlatego też każda sztuka Rostworowskiego musi być wystawiona starannie, z olbrzymim nakładem pracy i przy dobrej obsadzie aktorskiej.

Śmiało można stwierdzić że te wszystkie warunki spełniono na premjerze.

Rolę Judasza kreował Karbowski, tak indywidualnie, że doprawdy paru jest zaledwie aktorów w Polsce, którzy mogliby pójść w zawody o palmę pierwszeństwa z tym znakomitym artystą, który nie szablonem, nie rutyną ale serdecznym talentem, głębokiem i szczerem przyjęciem się, wżył się w duszę Judaszową i oczarowywał słuchaczy, szarpał nerwy i oszałamiał ogromem swego bólu.

Poza rolą Judasza, właściwie niema już żadnej, która wysuwałaby się na czoło, reszta to rezonerzy, lub episody, — chyba, że Rachela, mogłaby być zaliczoną do roli pełnokrwistej, jednak segregując wrażenie premjerowe, trzeba bezwzględnie po Karbowskim zwrócić uwagę na Leśniewskiego. Stary ten nasz znajomy ze sceny katowickiej z przed dwuch lat, zagrał tak pielgrzyma Eleazara, że rola ta nabrała w jego interpretacji charakterystyczn. konturów i wybiła się bezpośrednio po Judaszu na czoło. Sceny między Judaszem, a Eleazarem były doskonałe.

P. Miechowska, jako Rachel, grała poprawnie z dużem przejęciem, momenty tragiczne, podkreśliła dyskretnie, niestwarzając dysonansów w całości.

Z grupy apostołów wysunął się na pierwszy plan Konarski w roli Piotra.

Jan w interpretacji Pawłowskiego był poprawny i starannie opracowany. Jedyną wadą tej postaci były niecoo niefortunne warunki Pawłowskiego, wynikające z młodego wieku tego zdolnego aktora.

Kilka słów należy poświęcić Miedzińskiej, która z małej rólki Marji i Magdali zrobiła prawdziwe pieścidełko, wydobywając całą melodję z wiersza Rostworowskiego.

Wspaniale została wyreżyserowana scena w pałacu Annasza. Tempo wprost porywało i właściwie porwało, bo długotrwałemi oklaskami nagrodziła widownia kłótnię faryzeusza.

Reszta zespołu z p. Sławińską, pp.: Tańskim, Palańskim, Olderowiczem, Glińskim, Kawczyńskim, Madalińskim, Puchalskim, Józefowiczem, Zastrzeżyńskim, Ulińskim, Wojtaszkiem, Kocurkiem, Korosadowiczem, wywiązała się bardzo poprawnie ze swego zadania.

Przyznajmy się szczerze, że nikt z nas, będących na widowni nie spodziewał się takiego sukcesu artystycznego „Judasza z Kariothu". Tem milsza jest to dla wszystkich niespodzianka.

Wątpię, ażeby znalazł się jakiś fałszywy Judasz (człowiek napojony żółcią, którego w języku wulgarnym zowią recenzentem) i zaczął szukać dziury w całem, bo zaiste triumf święciła sztuka polska w teatrze kresowym na wczorajszej premjerze.

Jan Procner.

W wiecznem mieście.

Pielgrzymka harcerska do Rzymu.

(Korespondencja własna).

II.

Rzym, we wrześniu 1925 r.

Jaka przecudną mieliśmy niedzielę!

Niektórzy z nas zbudzili się o 5-ej rano, bo z wielkiego wzruszenia i niecierpliwości nawet spać nie mogliśmy.

O 7-ej wyruszyliśmy z domu, choć dużo jeszcze było czasu, — aby być pierwszymi na miejscu zbiórki, skąd cała falanga skautowej pielgrzymki ruszyła do bazyli św. Piotra.

Morze głów zapełniło nawę główną kapelani i komendanci, czyli szefowie mieli przeznaczone miejsca przy ołtarzu.

Szliśmy w skupieniu cisi rozmodleni.

W tem rozległ się głos trąb, a równocześnie w dali ukazała się postać Ojca św. przybranego w pontyfikalne szaty. Niesiono Go na tak zwanej „Sedia gestaliza" na fotelu a na Jego widok z wszystkich piersi wydobył się jeden potężny okrzyk i brmiał, brmiał długo. I my także chociaż u nas w kościołach niktby nie ośmielił się ani krzyknąć, ani klasnąć z zapałem, nawet nie spostrzegliśmy, jak porwał nas ogólny zapał, jak wraz z innymi, biliśmy oklaski i pełną piersią krzyczeliśmy: Niech żyje, niech żyje. W tych zaś wielojęzycznych okrzykach, które się w tej chwili rozlegały, czuć było całą moc przywiązania do Stolicy Apostolskiej, całą głębię wiary i uniesienia.

Wkrótce zaległa cisza.

W skupieniu słuchaliśmy Mszy św. cichej, którą specjalnie dla nas odprawiał. Papież.

Ach, z jakim ogromnym żalem patrzyliśmy w pół godziny później, gdy po udzieleniu nam błogosławieństwa znów na fotelu uniesiono Papieża. — Wydawał nam się taki milczący, daleki coraz dalszy, coraz bardziej obcy.

Sen był to tylko, chwilowe wrażenie. Cały dzień krążyliśmy w pobliżu Watykanu, bo popołudniu czekało nas wielkie święto, wielkie szczęście.

O godzinie 5-ej min. 30 ustawiliśmy się wszyscy na ogromnem dziedzińcu zwanym Belvedere.

Przed nami ustawiono podjum, na niem tron papieski. Wkrótce zabarwił się dziedziniec od szkarłatów i fioletów, przybył patryjarcha wenecki, biskup La Fontaine, moc biskupów, prałatów, szambelanów, mnóstwo gwardji. Delegacja polska stała tuż koło „szefów" wysuniętych na czoło całej pielgrzymki. Byliśmy po lewej stronie pierwsi.

Gdy zjawił się Papież, aż mury zatrzęsły się od okrzyków, teraz już nie chamowanych żadną siłą każdy trzymał w ręku gałązkę oliwną lub laurową i powiewał nią ile sił starczyło.

Następnie przedefilowała cała pielgrzymka przed Papieżem, a możecie sobie wyobrazić, ile czasu trwało, nim 10.000 ludzi, — coprawda ósemkami przeszło przed tronem papieskim.

Wtedy przemówił do nas Namiestnik Chrystusa.

Mówił całą godzinę. Jak twierdzą powszechnie do nikogo tak długo nie przemawiał.

Ach, z jakim zapałem mówił o nas młodych, — każąc nam pamiętać, że cechą młodości jest siła i odwaga — z któremi my, skauci, winniśmy połączyć spokój i rozwagę. Jako skauci i katolicy, zaczynający swą pracę harcerską od wywiadowców, przejąć się musimy obowiązkami tego organizacyjnego stopnia i śledzić i tropić drogę do Boga, znaleźć ją i pójść ku Niemu i zżyć się z Nim, by służyć Mu tutaj na ziemi. „Pierwszymi z pierwszych bądźcie" — rozkazał nam Papież.

Kiedy zaś zaczął mówić jak radośnie bije Mu serce na widok takiej potężnej gromady skautów, jak widzi w nas przednią straż owej licznej armji, która Królestwo Boże chce na ziemię sprowadzić i pracą swę sprowadza, aż łzy zabłysły Mu w oczach, a nie wiedzieliśmy, co robić, jak stać, a chcieliśmy do nóg Mu paść i prosić o opieke i błagać o modły. Nakoniec zaś udzielił nam Papież błogosławieństwa i wzruszonym głosem mówił, że i nam go udziela i tym, którzy w domu pozostali i domom naszym i sprawom naszym wszystkim.

I jakby jeszcze chciał się nam napatrzyć, zszedł z podjum, zbliżył się ku nam i znowu cofnął się — a my, z miejsca nie chcieliśmy się ruszyć, choć już skończona była uroczystość i należało rozejść się.

I znowu okrzyki zabrzmiały, gdy w oddali znikał Papież.

Wszyscy uczestnicy pielgrzymki, wedle słów Papieża, otrzymają medale pamiątkowe aby nam przypomniały radosną chwilę, jaką razem przeżyliśmy w tym dniu.

Czyż można się dziwić, że po takiem święcie nie myśleliśmy wcale iść na wieczornice na dziś zapowiedzianą.

W jakiejś ekstazie, w półśnie rozchodziliśmy się stąd, a każdy miał to głębokie uczucie, że oto tam, w murach Watykanu pozostał najbliższy mu ojciec, umiłowany, wielbiony.

ks. A. B.

Z państwa „kultury i bojaźni Bożej".

POZBAWIANIE PRACY ROBOTNIKÓW POLSKICH W. WESFALJI.

W Westfalji pozbawianie pracy robotników polskich dlatego tylko, że są Polakami, przybiera charakter zorganizowanej akcji. Potwierdzają to wiadomości ze wszystkich niemal ośrodków przemysłowych westfalskich. Mamy świeżo do zanotowania protokularnie stwierdzony fakt tej akcji. Firma Rheinische Stahlwerke w Dbg.-Meiderich usunęła z pracy z dniem 28-go sierpnia br. Polaka Kazimierza Skraburskiego, który w fabryce tej pracował od stycznia roku 1918. Wydalenie nie było spowodowane ogólną redukcją z powodu trudności gospodarczych, gdyż na 25 robotników pracujących wraz z Skraburskim przy wielkich piecach został wydalony on sam jeden. Zapytany zaś zwierzchnik Skraburskiego o przyczyny wydalenia odrzekł: „Wydalenie nastąpiło nie z powodu złej pracy. Przyczyn możecie się domyślać. Zresztą nie jestem obowiązany do udzielenia wyjaśnień."

PRAWDA O MORDERSTWIE W WIEZIENIU OPOLSKIEM.

Jak nas informują ze Śląska, śledztwo w sprawie uduszenia w więzieniu opolskiem Polaka Frankowskiego, weszło na nowe tory. Jeden ze świadków zeznał bowiem, że widział z okna przylegającej do więzienia kamienicy, jak na podwórzu więziennem bito przywiązanego do słupa Frankowskiego. W czasie znęcania się Frankowski zemdlał i zawisł na krepujących go sznurach. Śmierć nastąpiła niezawodnie w tym momencie przez uduszenie temi sznurami.

Frankowski był delegatem Związków robotniczych polskich we Francji. Po niemiecku nie mówił.

BRUTALNA NAPAŚĆ NIEMIECKA.

Brutalne napaści niemieckie na Polaków, zamieszkałych w Rzeszy wciąż się powtarzają. Mamy świeżo do zanotowania fakt następujący:

Dnia 16-go sierpnia br. Polak Andrzej Łuczak rozmawiał z żoną swą po polsku, stojąc przed swem mieszkaniem w Hochlahrmark. W trakcie tego zbliżył się do nich niejaki Jan Käffe i począł ich wyzywać najordynarniejszemi wyzwiskami. Łuczak chcąc uniknąć awantury, cofnął się na podwórze, lecz, gdy po jakimś czasie wyszedł na ulicę, brutalna scena nienawiści niemieckiej powtórzyła się. Käff mi wyzwiskami pod adresem Polaków i Polski, a począł wygrażać Łuczakowi, iż postara się o to, by nie znalazł on nigdzie pracy. Zapowiedział też, że będzie prześladował Łuczaka i jego dzieci na każdym kroku, jako Polaków. Słów, jakich przytem używał Käff, nie da się powtórzyć. Świadkami zajścia byli zamieszkali tamże Robert Fost i Gerhard.

Oto dosadna ilustracja kultury niemieckiej której wyższość nad polską podkreślają Niemcy tak chętnie na każdym kroku. Wątpimy jednak, czy uznaliby nas za równych sobie kulturalnie, gdybyśmy chcieli ich pod tym względem naśladować.

Radykalizacja angielskich robotników

W następstwie ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Londyn, we wrześniu 1925.

W Scarborough zakończył się w ubiegłą sobotę kongres trade-unionów, angielskich związków zawodowych, którego obrady trwały przez cały tydzień. Dotychczas trade-uniony w ruchu robotniczym Anglji reprezentowały element umiarkowany a nawet konserwatywny Na ostatnim kongresie natomiast **po raz pierwszy najwyraźniej oświadczyły się za socjalizmem.** Opinja publiczna kół nierobotniczych, zaalarmowana została otwartem uznaniem zasady klasowości i walki klasowej „aż do zupełnego zniszczenia kapitalizmu". Jednem słowem, przebieg kongresu jest dowodem postępującego rozwoju związków zawodowych w kierunku krańcowej lewicowości. I nie zmienia tego stanu rzeczy fakt, że nie przeszły postulaty najbardziej radykalne, jak połączenie wszystkich trade-unionów w jeden wielki związek zawodowy i przyznanie radzie generalnej uprawnień dyktatorskich, któreby upoważniały ją do proklamacji strajku generalnego.

Ale i tak szereg rezolucyj, przyjętych przez kongres, wywołał konsternację nietylko kół rządowych ale i najszerszych warstw społeczeństwa, nie wyłączając labour party, angielskiej partji robotniczej. Szczególne wrażenie wywołały rezolucje, które potępiają imperjalizm wielkobrytyjski i proklamują prawo stanowienia o sobie wszystkich ludów i narodów imperjum brytyjskiego. Podobnie zasługuje na uwagę rezolucja, w której kongres ostro potępia plan Dawesa, jak wiadomo, zrealizowany m. in. przez rząd Mac Donalda, przwódcę labour party. Tem samem należy stwierdzić bezpośredni konflikt trade-unionów z oficjalnem kierownictwem labour party, która zwłaszcza od chwili, kiedy dzierżyła władzę w swoich rękach, zajmuje stanowisko daleko bardzie kompromisowe i łagodne Nasuwa się zatem kwestja, jakie echo wywołają uchwały kongresu trade-unionów na zapowiedzianym w najbliższym czasie kongresie labour party. W każdym razie radykalne uchwały trade-unionów w znacznej mierze przesądzają — jak się zdaje — program kongresu labour party.

W obradach trade-unionów przejawiał się w dość wysokim stopniu wpływ komunistów, których agitacja niewątpliwie w wielkiej mierze przyczyniła się do powzięcia tych radykalnych uchwał. A jednak nie da się powiedzieć, że wzrasta skłonność angielskich mas robotniczych do komunizmu. Robotnik angielski nadal trzyma się zdala od „zbawczych" idei czerwonych carów moskiewskich. Nawet większość nowego komitetu centralnego jest nastawiona antykomunistycznie. Ku komunistom skłania się jedynie czwarta część członków komitetu, a i oni nie mają odwagi przyznać się do tego otwarcie. Wprawdzie mimo to udało się im przeforsować uchwałę o wdrożeniu energicznej akcji celem zespolenia ruchu zawodowego całego świata. W tym celu biuro międzynarodówki amsterdamskiej ma być wezwane do natychmiastowego zwołania konferencji z delegatami międzynarodówki moskiewskiej. Na wypadek oporu Amsterdamu zobowiązał się kongres trade-unionów wystąpić z własną inicjatywą w tym kierunku i podjąć się roli pośrednika między Amsterdamem a Moskwą. Uchwały te przeprowadzono w tak ostrem tempie, że nie zdołał podnieść się ani głos opozycji.

Najprawdopodobniej na obrady kongresu i uchwały wywarła większy wpływ obecna atmosfera gospodarcza aniżeli agitacja komunistów. Kongres ten zebrał się w krytycznym momencie, który doskonale charakteryzuje list otwarty wybitnego przedstawiciela przemysłu brytyjskiego, Huntena, przesłany w tych dniach premjerowi Baldwinowi.

W liście tym Hunter wzywa rząd, aby niezwłocznie przystąpił do rozwiązania problemu stagnacji przemysłowej. Chodzi nietylko o przyszłość kraju ale i o byt i istnienie imperjum brytyjskiego. Stagnacja dotknęła nietylko przemysłu węglowego i handlu okrętowego, ale w coraz większej mierze daje się we znaki także przemysłowi żelaznemu i stalowemu, w którym wielka ilość przedsiębiorstw została unieruchomiona. Większa część stoczni okrętowych została lub ma być zamknięta.

Wskaźnikiem w tej mierze są także oświadczenia jednego z leaderów robotniczych, Clynesa, który stwierdza, że sukcesy grupy komunistyczno-rewolucyjnej zawdzięczać należy nie tyle wpływom Moskwy, ile redukcjom zarobków i bezrobociu.

Również sekretarz związku górników Cook wskazał w jednem z ostatnich przemówień na to, że Anglja przeżywa obecnie kryzys, jakiego nie znają dzieje jej życia gospodarczego.

Wszystko niemal zależeć będzie od ustosunkowania się labour party do uchwał kongresu trade-unionów. — W każdym zaś razie wypływająca z tych czy innych powodów radykalizacja angielskich mas robotniczych niewątpliwie przysporzy rządowi Baldwina niemało trudności i wpłynie na wytyczne polityki wielkobrytyjskiej.

gete.

Wielkie zadania teatru kresowego.

Przemówienie prezesa T. P. T. Miedniaka.

PRZED INAUGURACYJNYM PRZEDSTAWIENIEM TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH W DNIU 15. B. M.

Dzisiejszego wieczoru, kiedy po uderzeniu gongu podniesie się ta kurtyna, Teatr Polski na Śląsku rozpocznie czwarty rok swego życia i działania.

Trzy lata poza nami!

Lata poszukiwania dróg, lata usiłowań położenia podwalin pod polską kulturę na Śląsku. W czasie tym teatr nie zawsze stąpał po różach. **W walce o zdobycie dla teatru polskiego widza** bywało rozmaicie. **Były błyski powodzenia** i jasne dni triumfu, były i chwile klęski. **Jakkolwiekbądź bywało,** choć nieraz szło jak z kamienia a największych zapaleńców i optymistów ogarniała rozpacz, to przecież nieznacznie, nieuchwytnie, artystyczna myśl polska drążyła sobie z desek tej sceny drogi do serc słuchaczy zdobywając je dla siebie i każąc im drgać rytmem coraz bardziej narodowym.

Mimo wszystko, dalecy jednakże jesteśmy od tego, byśmy mogli powiedzieć, że teatr wszedł w naszą krew i nerwy, że stał się niejako nieodzowną koniecznością życiową, owem „circenses" dla najszerszych mas, że widownia zaroiła się od strojów wiejskich i bluz robotniczych a dom ten przestał być przybytkiem dostępnym tylko dla nielicznych.

Jednym ze środków mających przyciągnąć do teatru szersze warstwy, jest obecne ustosunkowanie cen biletów wstępu, polegające na tem, że drugie piętro i galerja, które stanowią więcej jak połowę wszystkich miejsc będą stosunkowo bardzo tanie, bo ceny biletów dochodzą tam do 50 groszy na przedstawienia dramatu a 1 złoty na przedstawienia opery.

Liczymy na to, że galerja zaludni się w tym roku młodzieżą szkolną i robotniczą, że na tej wyżynie, tam, bliżej owej barwnej gwiazdy na stropie, zamieszka serce teatru, serce gorące, żywo i silnie się wzruszające, umiejąc odczuwać i okazywać swą wdzięczność wykonawcom.

Nie należy zapominać, że teatr katowicki jest placówką kresową i jak ważne mu jako takiemu przypadło zadanie do spełnienia. **Ma on być — śmiało to powiem** — szkołą polskości, ma być czystą krynicą sączącą w serca słuchaczy kulturę polską i dlatego winien wysoko dzierżyć sztandar swego posłannictwa i nie wolno mu przyczyniać się do spychania duszy zbiorowej w błoto i do nastrajania jej wyłącznie na nutę zmysłowości. **Ma on wyższe** zadania i dalsze cele.

Przyszłe lata osądzą nas i zależnie od tego jak pojmiemy i spełnimy to zadanie, będą nas błogosławić lub potępiać.

Jeśli wspominam o wysokich zadaniach teatru kresowego, to nie rozumiem przez to, by teatr przesadzając w swem posłannictwie dydaktycznem miał się stać miejscem nudy, by ze sceny wiał chłód i purytańska pruderja. — **Przeciwnie!** Nie mamy zamiaru odstraszać publiczności. **Owszem wiemy, że chcąc szerszą publiczność** przyciągnąć i przyzwyczaić do teatru, trzeba niejednokrotnie iść na kompromis z jej gustami i upodobaniami — nie na tyle jednak, by zniżyć się do wielugarnego i prostackiego poziomu.

Teatr katowicki, będąc teatrem o charakterze popularnym musi z natury rzeczy działać w pierwszym rzędzie środkami artystycznemi. winien więc wielką uwagę zwracać na stronę dekoracyjną i wystawę, to zaś połączone jest ze znacznemi wkładami, i to tembardziej, że obecne zasoby dekoracyj, rekwizytów i kostjumów, jakie posiada nasz teatr są wprost znikome. Oczywiście, że teatr obecnego pokroju, mający zespół dramatyczny i operowy a co zatem idzie zniewolony do utrzymywania stałej orkiestry, chorów i baletu i bez tego jest przedsięwzięciem kosztownem. **Teatr tak zakrojony nie mógł się utrzymać** bez wydatnej pomocy ze strony czynników społecznych i z tej pomocy istotnie on korzysta i ma zamiar nadal korzystać.

Pozostaje mi jeszcze zwrócić się z gorącym apelem do Szanownej Publiczności, by o ile uzna, że teatr godny tego, popierała go usilnie i przyczyniła się do podtrzymania i rozwoju tej placówki.

Zwracam się wreszcie do reprezentantów prasy z prośbą o pomoc w kulturalnem i zbożnem dziele i o **współpracę w tych poczynaniach teatru,** które wymagają intensywnej propagandy prasowej.

Wy Szanowni Panowie, którzy trzymacie rękę na pulsie opinji publicznej, którzy tę opinję urabiacie i **nią kierujecie, możecie dla te**atru naszego zdziałać bardzo **wiele.** Chciejcie więc Szan. Panowie, nie szczędząc zresztą teatrowi słusznej i rzeczowej krytyki, tam, gdzie tego będzie wymagała potrzeba, spoglądać przecież na niego okiem dobrotliwego ojca, którzy dziecko swe karci dlatego — bo je kocha!

Mniemam wreszcie, że utrafię w intencję wszystkich tu zgromadzonych, jeśli tych kilka słów wstępu zakończy wyrażeniem życzenia:

Teatr Polski na Śląsku, pod nową dyrekcją p. Józefa Karbowskiego, niech kwitnie rozwija się i spełnia swe zadanie ad multo annes, pomnażał sławę **imienia polskiego w tej dzielnicy!**

Trup kobiety w studni.

Skrytobójcze morderstwo mściwego kochanka.

Onegdaj w południe gospodarz Andrzej **Kapel,** — zamieszkały w Woli Szczucińskiej, **znalazł w studni** swej w obrębie własnego gospodarstwa pod czas czerpania wody **zwłoki utopionej Wiktorji Chrabąszcz,** lat około 40 liczącej, która swojego czasu zajęta była u niego jako służąca.

Utopioną Wiktorję Chrabąszcz, — znajdującą się w studni **w postawie stojącej,** wyciągnął Kapel przy pomocy swej żony i złożywszy zwłoki na podwórzu, zawiadomił policję o tym tajemniczym wypadku.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne i badania sądowo-lekarskie wykazały, że Wiktorja Chrząszcz od dłuższego czasu **pod przyrzeczeniem zawarcia małżestwa utrzymywała stosunki miłosne** z 29-letnim synem swego chlebodawcy, **Antonim Kaplem i od paru miesięcy spodziewała się zostać matką jego dziecka.** Dowiedziawszy się, że Antoni **Kapel nie ma wcale zamiaru jej poślubić, lecz przygotowuje się do małżeństwa z niejaką Marją Godawską** ze Świdrówki, zagroziła nie szczęśliwa swemu kochankowi że w samej chwili obrzędów ślubnych przeszkodzi mu w zawarciu małżeństwa z Godawską.

Jako podejrzany o skrytobójcze morderstwo Chrabąszczówny, Antoni **Kapel zapierał się zrazu w śledztwie winy, a śmierć swej kochanki tłumaczył jej zamachem samobójczym.** W ciągu jednak dalszych dochodzeń przyznał się do popełnienia zbrodni i przedstawił następujący przebieg czynu zbrodniczego.

Gdy Wiktorja **Chrabąszcz wyszła krytycznej nocy ze stodoły,** gdzie spała, **by napić się wody ze stojącej opodal studni,** wówczas Antoni **Kapel,** — śpiący w pobliżu, również w stodole, wyszedł za nią i gdy ta przechyliła się do studni, by garnuszkiem nabrać wody Kapel chwycił ją za nogi i wrzucił do wody.

Pchnięta do wody Chrabąszczówna nie mogła już wydostać się i nie dała znaku życia, zatonąwszy.

Po dokonanym czynie Kapel poszedł spać do swojej narzeczonej Godawskiej w Świdrówce, z którą też w kilka dni potem, po usunięciu ze swej drogi Chrabąszczówny, zawarł małżeństwo.

Aresztowanego mordercę odstawiono do sądu powiatowego w Dąbrowej.

Zemsta wzgardzonego narzeczonego.

Z Palermo donoszą o następującem romantycznem wydarzeniu, które dowodzi, że w usposobieniu Włochów jest jeszcze dużo pozostałości średniowiecza.

Kilka dni temu dziesięciu uzbrojonych od sto pdo głów i zamaskowanych ludzi napadło o północy na dom właściciela posiadłości ziemskiej, niejakiego Dilorenzo, położonej w odległości 10 kilometrów od miasta Palermo.

Zbudzeni gwałtownem dobijaniem się, mieszkańcy domu sądzili w pierwszej chwili, iż mają przed sobą zwykłych bandytów. Niebawem atoli pokazało się, że napastnikom nie chodziło o pieniądze lub kosztowności. Porwali bowiem 16-letnią córkę gospodarza, uroczą Margeritę, zakneblowali jej usta i uprowadzili ze sobą.

Sterroryzowani wymierzonymi do siebie karabinami, domownicy nie stawiali napadającym oporu. Jedynie brat Margerity odważył się stanąć w obronie siostry. Powalony jednak został uderzeniem w głowę, które wymierzył mu kolbą od karabinu jeden z zamaskowanych bandytów szczególnego rodzaju.

Jak się później pokazało, dziewczynę uprowadzono do domu pewnej kobiety podejrzanych obyczajów. mieszkającej w Palermo. Tam udało się jej, krzycząc na cały głos z otwartego okna, zwrócić uwagę przechodniów, a następnie policji, która ją oczywiście uwolniła z owego domu, gdzie ją więziono.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że akt uprowadzenia zaaranżowany został przez narzeczonego Margerity, z którym zerwała, a który przysiągł jej za to zemstę.

Pod zwaliskami zdradliwych rusztowań.

Wstrząsający wypadek przy pracy.

Katowice, 17. 9. Od jakiegoś czasu prawie na każdej ulicy naszego miasta piętrzą się rusztowania przy domach, które poddawane są odnawianiu zewnętrznemu. Cieszymy się widokiem pięknie odnowionych domów, ale z pewnością rzadko komu przyjdzie do głowy, jakie niebezpieczeństwo grozi robotnikom, zajętym przy pracach restauracyjnych.

Przy ul. 3-go Maja 5, gdzie mieści się kinoteatr „Colosseum", zaczęto wznosić rusztowania. Prace restauracyjne były oddane firmie budowlanej „Strzecha". Dnia 16. b. m. około godz. 5-ej po poł. **oberwała się część rusztowania, na wysokości czwartego piętra, i pięciu robotników spadło na niższe rusztowania i na chodnik,** doznając poważnych, a jeden nawet bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Na miejscu wypadku niezwłocznie zjawiły się władze policyjne i pomoc lekarska, która zajęła się potłuczonymi. Natychmiast powstało wielkie zbiegowisko ciekawych samego wypadku i jego przyczyn.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia, mające ustalić, kto ponosi winę wadliwego ustawienia rusztowań. Załamanie się desek zdaje się świadczyć, że nie miała tu miejsca nieostrożność robotnika. W każdym razie — niech ten wstrząsający wypadek będzie przestrogą na przyszłość.

Ems.

Burze i grady w północnych Włoszech.

Z Medjolanu donoszą, że we Włoszech północnych panują obecnie niesłychanej siły burze połączone z opadami gradu i śniegu.

Między innemi takie burze przeciągnęły parokrotnie nad Brescią i Parmą, gdzie termometr od kilku dni wskazuje zaledwie 10 stopni ciepła. W okolicach zaś Mantui i Piacenzy góry zostały pokryte śniegiem.

Szczególniej silne burze nad brzegiem morza Tyrzeńskiego poczyniły olbrzymie szkody. Między innemi winnice, drzewa oliwkowe i ogrody w Rapallo oraz najbliższej okolicy zostały doszczętnie zniszczone.

Kronika

WRZESIEN

17

Czwartek

Zamberta, Hildegardy

Wschód słońca o g. 5 m. 12. Zachód o godz. 5 m. 50.

Wschód księżyca o godz. 4 m. 7. Zachód o godz. 5 m. 54.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Miejski Słowackiego: czwartek: „Nowi Panowie".
Operetka Nowości: czwartek: „Sybilla, czyli Romans Wielkiego Księcia".
Bagatela: czwartek „Dr. Stieglitz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Warszawa: „Człowiek bez nerwów".
Sztuka: „Królowa niewolników".
Reduta: „Na gruzach Caratu".

Wobec rozsiewanych pogłosek o rzekomem zaangażowaniu Krakowskiego Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w interesach Banku Wzajemnego Kredytu w Krakowie poczuwa się Dyrekcja Towarzystwa do obowiązku ogłoszenia następującego wyjaśnienia:

Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie jest instytucją zupełnie odrębną od Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, które niema żadnego udziału w zobowiązaniach Banku ani żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjęło, więc i nie ponosi.

Strata, jaką Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń poniesie jako wierzyciel Banku z powodu lokacji w nim części rozporządzalnej chwilowo gotówki, jest stosunkowo nieznaczna, wobec zasobów Towarzystwa, posiadającego znaczną ilość nieruchomości i miljonowe wierzytelności na jego finansowe podstawy i odpowiedzialność żadnego nie może wywrzeć wpływu.

Dyrekcja Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

(—) Piotrowski m. p. (—) Dydyński m. p.

—o—

Tydzień Policjanta. Z okazji 10-lecia polskiej służby bezpieczeństwa w całej Rzeczypospolitej Polskiej urządza w Krakowie Komitet obywatelski pod protektoratem JWPana Wojewody Krakowskiego i JWPana Komisarza Rządu Ostrowskiego uroczystość z następującym programem: **W dniu 20. września 1925 r.** 1) o godzinie 9-tej: Uroczystość nabożeństwa w Katedrze na Wawelu. 2) o godz. 10,15: Rewja oddziałów Pol. Państw. przy ulicy Straszewskiego. 3) o godz. 15-tej: Przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" na boisku K. S. Wisła, pod kierownictwem art. dram. Piekarskiego ze współudziałem artystów teatru im. Słowackiego. 4) o godz. 20-tej: Uroczysta Akademja w salach Starego Teatru z produkcjami wybitnych artystów. — **W dniu 26-go września 1925 r.** Na zakończenie uroczystości odbędzie się w salach Starego Teatru Raut z tańcami. — Artystyczną część rautu, wypełnią produkcje najwybitniejszych z sił artystycznych. — Specjalne afisze podadzą do wiadomości program Uroczystej Akademji przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" i Rautu

— **Stapiński i PSL. „Piast".** Onegdaj w sali małopolskiego towarzystwa rolniczego w Krakowie odbył się zjazd delegatów pow. krakowskiego stronnictwa ludowego „Piast". W zebraniu tem wzięli udział gremjalnie krakowscy zwolennicy stronictwa p. Stapińskiego, pomiędzy nimi przedewszystkiem posłowie Wójcicki i Ptak i ci wraz z swoimi zwolennikami przystąpili do stronnictwa „Piast". Wypadek ten w krakowskich sferach politycznych wywołał szereg komentarzy.

— **Rozprawa o obronę czci.** W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa prasowa z oskarżenia Piotra Górki, majstra krawieckiego w Krakowie, przeciwko Tomaszowi Grydze, majstrowi krawieckiemu w Krakowie, o występek obrony czci, popełniony drukiem. Według umieszczonej przez Grygę w „Naprzodzie" notatki miał Górka namawiać swoich uczni do kradzieży cegły z budowy na „Gródku", a nadto miał sprzeniewierzyć 10 dolarów. Gryga zaofiarował dowód prawdy ze świadków i aktów karnych przeciw Piotrowi Górce o sprzeniewierzenie 10 dolarów. Zawezwany do rozprawy świadek Słaba potwierdził, że Górka kazał mu nosić cegłę z

budowy, która to cegłę użyto na budowę pieca. Wobec tego oskarżonego Grygę uwolniono. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Lizak.

— **O naprawę drogi na lotnisko rakowickie.** W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w biurze prezesa dyrekcji kolei inż. Barwicza, w sprawie naprawy drogi, prowadzącej na lotnisko rakowickie oraz wyrównania terenu lotniska, przeznaczonego na lądowanie samolotów pasażerskich. Udział w konferencji wzięli wojewoda Kowalikowski, wiceprezydent miasta Sare, starosta Bal, przedstawiciel rady powiatowej, inż. Turski, dowódca obozu warownego, pułk. Kostrzewski, kapitan-pilot Drzazga i inspektor Woelfling oraz reprezentant Aero-Lloydu. Konferencja zwołana została na skutek skarg zarządu Aero-Lloydu na fatalne warunki lądowania aparatów i dojazdu na dworzec lotniczy z miasta, przyczem Aero-Lloyd oświadczył, że w razie nieprzeprowadzenia naprawy będzie zmuszony przenieść stacje lotniczą z Krakowa do Katowic.

Na wczorajszej konferencji przedstawiciele miasta i rady powiatowej oświadczyli gotowość natychmiastowej naprawy drogi na lotnisko rakowickie, a przedstawiciel pułku lotniczego zapewnił, że wojskowość wkrótce wyrówna teren lądowania samolotów pasażerskich.

Kinoteatr „Reduta" ul. Lubicz 15 wyświetla od środy dnia 16. września 1925 sensacyjne arcydzieło amerykańskie **„Na gruzach caratu"**. Tragedja ludu rosyjskiego i rodziny carskiej w 8 krawych aktach. W roli tytułowej: prześliczna Amerykanka **Estella Taylor.** Film ilustrowany śpiewami artystów opery kijowskiej: **M. Kamińskiego i O. Czarneckiego.**

— **Z ruchu ćwiczebnego w Parku Dra Jordana.** Ćwiczenia w Parku Dra Jordana prowadzone przez Tow. Gimnastyczne Sokół w Krakowie wykazują w lipcu i sierpniu b. r. frekwencję dość silną. — W lipcu ćwiczyło przeciętnie chłopców i dziewcząt 1275 dziennie, w sierpniu 1435. Część młodzieży z parku Dra Jordana brało udział w ćwiczeniach na boisku „Wisły", podczas pobytu Sokołów z Ameryki w Krakowie. — W ćwiczeniach tych brało udział także czterech przodowników w biegu rozstawnym na 400 m. łącznie z drużyną amerykańską i drużyną Sokoła Kraków II. zdobywając pierwszą nagrodę. — Ogólna liczba ćwiczącej stale młodzieży doszła do 2654 t. j. o blisko 700 dzieci więcej niż w ubiegłym roku. Prodowników i przodowniczek przewinęło się w r. b. 31, z tego 14 przodowników i 17 prodowniczek, wszyscy kandydaci z krakowskich Seminarjów Nauczycielskich. Zamknięcie sezonu w parku Dra Jordana nastąpiło dnia 31. sierpnia b. r. wśród ulewnego deszczu w pawilonie.

Włamanie do pracowni krawieckiej. Komenda PP. w Pilźnie donosi, że w nocy z 14. na 15. bm. nieznani sprawcy włamali się do pracowni krawieckiej Samuela Weinhauera w Pilźnie i skradli większą ilość garderoby męskiej ogólnej wartości 660 zł. Dochodzenia w toku.

Tajemnicze zaginięcie. Berta Spieger, zamieszkała przy ul. Dietla l. 111 zgłosiła w tut. E. U. S., że dnia 13. bm. wydaliła się z domu jej służąca Anna Berczyńska, lat 22, rodem z Niepolomic i dotąd nie powróciła.

Skradziony rower. W nocy z 14. na 15. bm. nieznany oprawca skradł Rudolfowi Szewczykowi zam. przy ul. Twardowskiego l. 51 rower czarny bez marki pozostawiony w niezamkniętej sieni.

Z Zagł. Dąbrowskiego.

(::) **Znowu samobójstwo.** Z Cieszyna donoszą: 22-letnia Marja Cieślar z Kamienicy poderżnęła sobie gardło. Śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi. Nieszczęśliwa miłość pchnęła dziewczynę do popełnienia zbrodni.

(::) **Kradzież.** Podczas jednej z ubiegłej nocy włamali się złodzieje do warsztatu szewca J. Szczurka w Pastwiskach, skąd skradli dwie pary męskich trzewików, 6 par cholewek, sandały i kawał skóry.

(::) **Aresztowanie.** W Cieszynie aresztowano i odstawiono do więzienia 52-letniego Piotra Chmurę z Breńskiej Dąbrówki. Chmura popełnił kilka kradzieży w okolicy Ustronia.

Generał Czikiel odsiaduje karę.

Jak się dowiadujemy, akta w sprawie wojskowego procesu o zajścia listopadowe zostały w tych dniach przesłane z kancelarji Pana Prezydenta Rzplitej do Sądu Wojskowego w Krakowie. Po odrzuceniu zażalenia nieważności przez Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie obrona gen. Czikiela wniosła do kancelarji Prezydenta Rzplitej prośbę o ułaskawienie generała. Obecnie nadeszła odpowiedź odmowna na tę prośbę, wobec tego gen. Czikiel rozpocznie w tych dniach trzymiesięczną karę w twierdzy. Karę tę odbędzie gen. Czikiel w największym wojskowym zakładzie karnym w twierdzy w Stanisławowie.

Według przepisów o karze twierdzy, gen. Czikiel będzie przez pierwsze dwa miesiące mógł opuszczać swoją celę codziennie na przeciąg 5 godzin, a przebywać będzie mógł w tym czasie tylko w obrębie twierdzy. W ostatnim miesiącu kary będzie mógł gen. Czikiel wychodzić również do miasta.

Co do innych zasądzonych oficerów zaznaczyć należy, że po wyroku porucznicy Nowakowski i Skalski odbyli resztę kary, zaś kapitan Obidziński, który miał do odsiedzenia jeszcze trzy tygodnie zwykłego aresztu, odbędzie je w krakowskiem więzieniu wojskowem, poczem zostanie zwolniony z wojska.

Oszukańcza afera Ropskiego w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, onegdaj organa policyjne na polecenie sędziego śledczego aresztowały znanego na bruku krakowskim właściciela trzech biur sprzedaży i kupna nieruchomości, Władysława Ropskiego. Osobnik ten posiadał biura w Rynku Głównym na linji A—B i na linji C—D, a ostatnio otwarł także biuro w Zakopanem na Krupówkach.

Oszustwa Ropskiego polegają na tem, że wyłudzał on od stron naprzód pokaźne kwoty pieniężne na przyszłe zakup objektów. Zwykle ani nie oddawał gotówki, ani też nie kupował owych nieruchomości. Aresztowanie oszusta spowodował R. Dulant, robotnik z Nowej Wsi Szlacheckiej. Przed kilku bowiem miesiącami Dulant zgłosić się do Ropskiego o pośrednictwo przy zakupnie małego domku na przedmieściach krakowskich. Ropski pobrał od niego wtedy 200 dolarów i 1000 złotych i przyrzekł jemu, że kupi mu dom z 2 morgami gruntu. Sprawa ciągnęła się przez kilka miesięcy, aż Ropski nietylko, że odmówił kupna posiadłości, lecz nie chciał zwrócić Dulantowi pieniędzy.

Drugie doniesienie podobne wpłynęło przeciw Ropskiemu od p. Sznajkiewicza, którego Ropski zarwał na 284 dolarów i 870 złotych. Bezpośrednio po tych doniesieniach wpłynęło jeszcze kilka innych. Na skutek skarg poszkodowanych odbyła się w krakowskim sądzie rozprawa o zwrot pretensyj, przyczem Ropski w sądzie złożył manifestacyjną przysięgę, że nie posiada żadnego majątku. Gdy Ropski mimo to nadal dokonywał podobnych trnsakcyj, sędzia śledczy zarządził aresztowanie jego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Wojew. Śląskie.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek: „Spadkobierca" Adama Grzymały-Siedleckiego (premjera).
Piątek: „Spadkobierca".
Sobota: „Judasz z Kariothu" Karola Huberta Rostworowskiego.
Niedziela po południu o godz. 3 m. 30 (ceny o 40 procent zniżone) „Judasz z Kariothu".
Niedziela wieczorem: „Spadkobierca".

Przedstawienie popołudniowe.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach o 40 procent zniżonych „Judasz z Kariothu", który stale wypełnia audytorjum po brzegi.

— **Wiódł „Polonję" żyd i kupił kamienicę.** Chadecki organ Berg- u. Hüttenmännischer V. „Polonja" zabawiła się w proroka i zapowiada bankructwo „Gońca Śląskiego". Dotąd żadne proroctwa „Polonji" — a było ich wiele, się nie sprawdziło. Zatem i jej ostatnie pozostanie tylko jej pobożnem życzeniem, bo „Polonja" sama, jak nie mniej jej siostrzyca w Warszawie „Rzeczpospolita" robią już bokami. Warszawska gazeta Korfantego nie wychodzi już dwa razy dziennie, bo chwyciły się jej „suchoty", a wychodząca jeszcze bliską jest agonji. Katowickie pismo Korfantego, „Polonia", która według stwierdzenia rejenta miała rzekomo przeszło 40 000 nakładu, jak sam Korfanty się żalił w kółku swych przyjaciół, ma zaledwie 6000 abonentów — mimo „amerykańskiej" reklamy i tumanienia publiczności, szczególnie kupców. Pisemko Korfantego chciałoby bardzo podreperować swą egzystencję, i dlatego zapowiada upadek innych pism, a samo z przemysłowców ściąga za inseraty po 3000 złotych. Inaczej „Polonia" byłaby już dawno poszła w.... duraki. Myślał p. Korfanty, że żydzi, których cały legjon zatrudnia w „Polonji", postawią go na nogi. Stało się jednak inaczej. Nietylko, że robotnik nie chce wziąć „Polonji" do ręki, i liczba jej nakładu powoli, lecz stale spada, ale generalny dyrektor „Polonji" żyd wychrzta Chwat-Czyński, zamiast płacić rachunki drobnym rzemieślnikom, którzy „Polonji" wytaczają skargi sądowe, — kupił sobie za skradzione pieniądze w Katowicach kamienicę. Drobne rachunki rzemieślników, za które wzywają „Polonię" przed sąd, nie świadczą o żywotności, ale o daleko posuniętej anaemji „Polonji", która „zipiąc", woła jeszcze, że to inne gazety bankrutują.

(—) **Z sali sądowej w Katowicach.** Przed tutejszą izbą karną odpowiadał robotnik Zagórny z Michałkowic. Akt oskarżenia zarzucił m uoprawianie agitacji komunistycznej. Jeden z jego znajomych ujrzał w jego mieszkaniu różne ulotki komunistyczne, przeto uwiadomił policję, że Z. posiada materjał agitacyjny partji komunistycznej. Sąd skazał Zagórnego na jeden rok więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

(—) **Skutki bijatyki.** Przed sądem w Katowicach odpowiadał Roman Sadło z Załęża. Dn. 16-go czerwca br. Sadło spotkał pewnego sportowca, którego kopnął kilka razy. Pomiędzy sportowcem a Sadłem wywiązała się przeto sprzeczka. W toku tej sprzeczki S. wydobył nóż kieszonkowy i okaleczył nim swego przeciwnika. Oskarżony bronił się przed sądem, że był pijany, przeto nie wiedział co czyni. Sąd skazał Sadłę na 2 miesiące więzienia.

(—) **Wypadek przy pracy.** Dnia 14-go bm. o godz. 11-tej rano zdarzył się w Mysłowicach nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Z wozu składano maszynę do prasowania owsa, na podwórzu restauracji Wyżyka (ul. Piaskowa); maszyna ta zsunęła się i spadła na nogi robotnikowi Greguraszczykowi Antoniemu, który doznał ciężkiego złamania lewej nogi w kostce. Opatrzonego przez lekarza lecznicy brackiej odstawiono do szpitala w Szopienicach. (m)

(—) **Kradzież małpy.** W restauracji Jendruszki w Mysłowicach „benjaminkiem" bywalców była mała małpeczka, która figlami swemi cieszyła ludzi topiących robaka w kieliszku. Małpka ta wpadła snać komuś w oko — już i na małpy biorą się ludzie — i oto z niedzieli na poniedziałek uciesze stworzonko zniknęło, zabrane widocznie przez kogoś z gości. Amatora małp poszukuje policja. (m)

(—) **Powrót z manewrów.** Wczoraj, w godzinach popołudniowych przeszły przez Mysłowice, na dworzec kolejowy orkiestra i oddziały dywizji podhalańskiej, wracające z manewrów do Cieszyna. Ludność przyglądała się uważnie i ciekawie ogorzałym twarzom naszych wojaków. (m)

(—) **Transport bezrobotnych do Francji.** Dnia 15-go bm. odjechał z Mysłowic do Francji transport bezrobotnych, w którym było 160 mężczyzn, 94 kobiety i 74 dzieci — razem 328 osób. (m)

(—) **Kradzież z włamaniem.** Niewyśledzeni dotąd złodzieje włamali się do biura G. Hersza w Katowicach przy ulicy Teatralnej, skąd skradli dwa płaszcze, jeden zimowy, drugi skórzany.

(—) **Rower do odebrania.** W Kom. Policji w Nowej Wsi jest do odebrania rower marki „International" nr. 671952. Ów rower znaleziono w Nowej Wsi na ulicy Wandy.

(—) **Zmiana własności.** Z Dąbrówki donoszą: Rzeźnik Jan Mutz z Bogucic kupił oberżę Joszkiego i wydzierżawił takową równocześnie karczmarzowi G. Myckielskiemu. Dz erżawca odbierze oberżę z dniem 1-go października.

(—) **Zatwierdzenie naczelnika gminy.** Wybrany swego czasu na naczelnika gminy Małej Dąbrówki p. Kosma, został obecnie zatwierdzony na swem stanowisku przez starostę powiatu katowickiego.

W uznaniu zasług.

(Korespondencja.)

Mikołów 16. 9. — Dnia 12-go bm. odbyła się w Mikołowie uroczystość udekorowania burmistrza p. Koja orderem „Polonia restituta".

Na uroczystość przybył p. wojewoda Bilski.

O godz. 3,30 po południu w sali hotelu Polskiego zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych, dowództwo I. Dywizji Podhalańskiej, przebywającej tu na manewrach z gen. Galicą na czele.

O godz. 4-tej przybył p. Wojewoda Bilski witany przez radców pp. Szafrana i Zaleskiego oraz przez członków Magistratu pp. Rybickiego i Knapika; w imieniu miasta witał p. Wojewodę burmistrz p. Koj i prezes Rady miejskiej p. Ligoń. Z kolei rozpoczęła się uroczystość udekorowania, z przemówieniem p. Wojewody. Zebrani gratulowali udekorowanemu w uznaniu zasług p. burmistrzowi Kojowi przytem najlepsze przemówienie wygłosił p. prez. Ligoń.

Ludność Mikołowa radośnie przyjęła fakt wysokiego odznaczenia swego zasłużonego burmistrza.

Na zakończenie uroczystości p. burmistrz Koj dziękował p. Wojewodzie i wzniósł okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Po uroczystości p. Wojewoda zwiedził miasto, fabrykę wyrobów mięsnych „Unicar", budujące się domy Spółki „Strzecha" i szkołę. O godzinie 11-tej p. Wojewoda odjechał do Katowic. M. S.

Nowe ceny na mięso i wyroby mięsne ważne od 16. września 1925 r. od godz. 12-tej w południe. 1 kg. wołowiny I. gat. 2.00 zł., 1 kg. wołowiny II gat. 1.70 zł., 1 kg. wołowiny III gat. 1.40 zł., 1 kg. wieprzowiny I gat. 2.60 zł. 1 kg. wieprzowiny II gat. 2.30 zł., 1 kg. słoniny surowej I gat. 3.40 zł., 1 kg. słoniny surowej II gat. 3.00 zł., 1 kg. słoniny wędzonej 3.60 zł., 1 kg. cielęciny I gat. 1.90 zł., 1 kg. cielęciny II gat. 1.60 zł., 1 kg. kiełbasy krakowskiej gotowanej 3.20 zł 1 kg. kiełbasy krakowskiej surowej 3.60 zł., 1 kg. wątrobianki I gat. 3.50 zł., 1 kg. wątrobianki II gat. 2.80 zł., 1 kg. salcesonu I gat. 3.50 zł. 1 kg. salcesonu II gat. 2.80 zł., 1 kg. kiełbasy z czosnkiem 2.80 zł., 1 kg. kiełbasy polskiej 2.80 złotych.

(:) **Otwarcie czytelni w Król. Hucie.** Czytelnia Narodowa im. Melanji Parczewskiej zostaje z dniem 15-go września br. dla publiczności otwartą. Godziny wydawania książek: od godziny 17 do 19½ z wyjątkiem sobót, dni świątecznych i niedziel.

(:) **Obowiązek czyszczenia chodników w Król. Hucie.** Magistrat wydał obwieszczenie, według którego każdy właściciel domu lub zawiadowca jest obowiązany do czyszczenia chodników. Czynność ta ma być wykonana codziennie rano do godziny 8. Dalej wzbrania się samowolne czerpanie wody z miejskich hydrantów. Osoby lub firmy, które zamierzają korzystać z tego źródła, powinny się zgłaszać w miejskiem biurze technicznem.

(:) **Czyj zegarek?** Policja kryminalna w Król. Hucie skonfiskowała złoty zegarek damski nr. 61115 i płaszcz gumowy. Właściciel może się zgłosić po wymienione rzeczy w pokoju 5 Policji kryminalnej.

)§ (**Targ na konie w Żorach** odbędzie się 23-go bm.

(:) **Szczęście w nieszczęściu.** Na ulicy Bytomskiej w Król. Hucie zwalił się nagle żelazny słup latarni ulicznej, lecz nie okaleczył nikogo, chociaż w krytycznej chwili znajdowali się ludzie w pobliżu słupa. Co było powodem obalenia się słupa dotąd nie stwierdzono.

):(**Znowu wydalenia.** Z walcowni huty Falva w Świętochłowicach zwolniono 47 robotników. Zarząd huty ma zamiar utrzymać w ruchu tylko jeden piec, przeto należy się spodziewać, że pewna część hutników otrzyma urlop lub wypowiedzenie pracy.

(§) **Kradzież z włamaniem.** Z składu rzeźnickiego Alfonsa Chluby w Starej Kuźni skradli złodzieje 66 kg. kiełbasy i mięsa oraz 4 złote.

(§) **Z Nowego Bieronia** donoszą: Tutejsza firma K. Hammer obchodziła przed kilku dniami 50-letni jubileusz istnienia.

Nadesłane.

Obecne stadjum walk w Maroku.

(t. j.). Trochę późno, ale wreszcie rozpoczęła się ofenzywa francusko-hiszpańska przeciw Abd-el Krimowi, który jednak, korzystając z tak długiego okresu zbyt słabej czynności swych przeciwników poczynił odpowiednie zarządzenia celem obrony pozycyj swych w niedostępnym terenie rifańskim.

Wnioskując ze szczupłych wiadomości, jakie wysyła w świat kierownictwo wojsk francuskich — relacje hiszpańskie nie dostają się wprost do wiadomości środkowej Europy — nie jest to przecież owa od dwóch miesięcy zapowiadana generalna ofensywa, lecz szereg akcyj drobniejszych, mających stanowić wstęp do niej.

W tej chwili trudno stwierdzić, co spowodowało odsunięcie na czas przyszły hiszpańsko-francuskiej ofensywy generalnej. Prawdopodobnie nie były tu bez wpływu trudności, jakie napotkali przy lądowaniu wojsk swoich pod Adszdir hiszpanie, a także akcja, podjęta przez Abd-el-Krima w kierunku na Tetuan.

Pod tem ostatniem miastem, będącem stolicą hiszpańskiego protektoratu, przyszło do szczególniej zaciętych walk o górskie pozycje, zwane Ben Karrik, w których to walkach mają — jak — dotąd — rifferowie, dowodzeni przez brata Abd-el-Krima, inicjatywę.

Ponieważ szczep Andzesu, mieszkający prawie na tyłach frontu hiszpańskiego, w trójkącie Tanger — Ceuta — Tetuan, przerzucić się miał znowu na stronę Abd-el-Krima przeto akcja hiszpanów oraz zostająca z nią akcja francuzów, została opóźniona na zachodnim odcinku terenu obecnej wojny.

Fakt podjęcia kroków nieprzyjacielskich przez szczep Andżesu posiada o tyle doniosłość, ponieważ może się im udać odciąć hiszpanów od Ceuty, jeżeli nie zostaną odrazu rozgromieni.

Wojska francuskie na początku wielkiej akcji Abd-el-Krima przeciw środkowi ich frontu, wyciągniętego wzdłuż doliny Uerghi cofnęli się na jej brzeg południowy. Obecnie, po zaciętych zmaganiach się z riffenami, zdołali francuzi odebrać swe pierwotne stanowiska w odcinku Uezzan i Ternalu oraz pod Toul i Branes. W ten sposób weszli oni znowu w posiadanie całej linji frontu, jak się przedstawiał przed ofenzywą riffenów.

To ostatnie uderzenie sił francuskich było wynikiem planu, ułożonego w porozumieniu z generalnym sztabem hiszpańskim i miało ułatwić, w swej zachodniej części, wypad hiszpanów od strony Tetuanu. We wschodniej zaś części miało doprowadzić do poparcia akcji hiszpanów, którzy wylądowali pod Alhucemas.

Tymczasem nie osiągnięto zamierzonych celów, gdyż hiszpanów zatrzymały walki pod wzmiankowanemi pozycjami Ben Karri, oraz walki pod Adszdir, położonem w odległości zaledwie 7 kilometrów do Alhucemas. Na jakie trudności natrafiają wojska hiszpańskie wzgl. francuskie, walczące w tamtych okolicach, o tem świadczy fakt, że hiszpanie muszą pod Alhucemas sprowadzać okrętami wodę do picia.

Wedle doniesień „New York Herald'u", niesłychane te trudności miały spowodować francuskiego wodza naczelnego, marszałka Petain, do zmiany sposobu prowadzenia wojny z riffenami. Mając mianowicie na oku jak najdalej sięgające oszczędzanie życia swych żołnierzy, postanowił marszałek zamiast atakować riffenów na całym froncie, przeprowadzić szereg ataków lokalnych, które powinny spowodować w ciągu kilku tygodni mozolne zgnębienie przeciwnika.

W związku z tem donoszą znowu z Paryża, że wojska francuskie fortyfikują silnie zdobyte przez siebie w ostatnich tygodniach punkty, ażeby zabezpieczyć je przed wszelkiemi, niespodziewanemi atakami, które umieją tak po mistrzowsku przeprowadzić riffeni.

Zapewne w celu uspokojenia opinji publicznej we Francji niecierpliwiącej się coraz mocniej przebiegiem wojny w Marokku, rozpuszczane są w Paryżu wieści o tem, jakoby coraz więcej szczepów zrewoltowanych poddawało się wojskom francuskim. Do szeregu takich samych wiadomości należy tak że pogłoska, jakoby Abd-el-Krim wysyłał do boju już swe ostatnie rezerwy i jakoby jego najbliższe otoczenie było za natychmiastowem ukończeniem wojny z Francją i Hiszpanją, widząc jej beznadziejność.

Z tego wszystkiego wynika, że nie można spodziewać się bliskiego zakończenia walk w Marokku. Owszem należy przypuszczać, iż potrwają jeszcze czas dość długi, a przynajmniej dotąd, dopóki ścisła blokada wybrzeży Riffu nie pozwoli Abd-el-Krimowi uzupełniać swych zapasów bojowych oraz sprowadzać środki żywności.

Jak walczą ze sobą potentaci samochodowi.

Najpotężniejsza francuska firma samochodowa „Citroen", wynajęła niedawno temu dla celów swej reklamy paryską wieżę Eiffla, którą co wieczór oświetlono tysiącem lamp elektrycznych, głosi, iż samochody marki „Citroen" są lepsze aniżeli samochody Forda.

Krocie tysięcy franków, płacono rocznie gminie miasta Paryża za użytkowanie wieży Eiffel, nie grającej najwidoczniej dla firmy wielkiej roli „Citroen, skoro wpadła na znany pomysł, celem zwalczenia niebezpiecznego kon kurenta. Ten jednak nowy „Trich" reklamowy nie jest oryginalny, albowiem firma Citroen skopiowała go z podobnego „tricku" Forda.

Mianowicie kilka miesięcy temu Paryż został formalnie zasypany setkami tysięcy egzemplarzy broszurki francuskiej, wydrukowanej w N. Jorku a noszącej tytuł: „Historja samochodu Citroena."

Treścią tej broszurki było opowiadanie o pewnym grzecznym i dobrze ułożonym chłopczyku, który napisał list do firmy Citroen z zapytaniem, — czy mógłby u niej nabyć samochód za pieniądze jakie otrzymał od rodziców w nagrodę za dobre świadectwo szkolne. Pieniędzy tych jest niewiele, bo tyl ko 3 franki 50 centymów i dlatego obawia się, czy wystarczy mu na kupno samochodu. Rozśmieszony naiwnością chłopczyka Citroen, odpisał mu, zapraszając, aby przyszedł do głównego garażu i wybrał sobie samochód.

Chłopczyk nie omieszkał skorzystać z zaproszenia, przyszedł do garażu, wręczył Citroenowi 3 fr. 50 cent. i począ rozglądać się po ustawionych tam samochodach. Po dłuższem oglądaniu wozów zwrócił się do Citroena i poprosił, aby mu oddał 3 fr. 50 cent., bo nie znalazł ani jednego wozu, któryby był wart nawet tę kwotę.

Świeżo zaś wydana przez firmę „Citroen" broszura tej samej wielkości, na takim samym papierze i temi samemi czcionkami wydrukowaną, co poprzednia, nosi tytuł: „Historja samochodu Forda", a treść jej brzmi w skróceniu, jak następuje:

Pewien francuz kupił samochód, Forda, ale już po bardzo krótkiem użytkowaniu postanowił go sprzedać. Dał tedy ogłoszenie do dzienników, że ma nowy samochód Forda do sprzedania za 2000 franków. Gdy nikt na to pierwsze ogłoszenie nie zareagował zniżył w drugiem ogłoszeniu cenę samochodu na 100 franków, ale i tak się nikt do niego nie zgłosił z chęcią kupienia samochodu. Wtedy wpadł ów francuz na pomysł, aby dać takie ogłoszenie:

„Daruję prawie nieużywany samochód Forda temu, kto dnia jutrzejszego zgłosi się o godz. 5-ej rano na placu Zgody do właściciela samochodu, któryby będzie znajdował się z nim tamże.

Jakież jednak było jego zdziwienie gdy o czasie oznaczonym spostrzegł na placu Zgody 300 właścicieli samochodów Forda, czekających ze swemi wehikułami na nieszczęśliwca, któryby zadarmo chciał zabrać sobie ich samochody.

Na tej komicznej walce najlepszy interes robią oczywiście drukarnie, w których obie konkurencyjne firmy zamawiają swe broszury reklamowe, — ośmieszające rywala.

Zabawna pomyłka.

Jeden z profesorów uniwersytetu berlińskiego, słynny chirurg de Bier, rozrywany na wszystkie strony, chcąc jek najmniej tracić czasu, wpadł na pomysł zabierania do samochodu swego, gdy przejeżdżał z jednego szpitala do drugiego, kandydatów, — których miał pytać przy egzaminie państwowym. W czasie jazdy bowiem miał sposobność poznać ich wiadomości teoretyczne, zadawszy im dwa, trzy pytania.

Niedawno temu ujrzał po wyjściu ze szpitala jakiegoś jegomościa w cylindrze, białym krawacie i białych rękawiczkach, który stał przy jego samochodzie. — W przekonaniu, że ma przed sobą kandydata do egzaminu, polecił mu wsiąść do samochodu i niezwłocznie zadał kilka pytań egzaminacyjnych. Wysłuchawszy je, rzekł profefor do rzekomego kandydata:

— No, odpowiedział pan z teorji zadowolająco, ale żeby zbyt świetnie tego nie powiem.

Towarzysz profesora skłonił się, — dziękując za tę opinję rzekł z zimną krwią:

— Pozwoli pan profesor, — że się przedstawię: jestem dr. Z., profesor chirurgji na uniwersytecie X., a chciałem z panem profesorem odbyć konsultację w następującym przypadku...

Minę profesora Biera łatwo sobie wyobrazić, gdy usłyszał te słowa.

Ze Sportu.

LEKKOATLETYKA.

Lekkoatletyczne zawody międzynarodowe

Wyniki niedzielne, które przyniosły pobicie dwóch rekordów polskich były następujące: finał 100 mtr. Szenaich 11.2 sek., Dobrowolski o pół metra, Juliasz (Budapeszt), Jahn (Mor. Slavia). Trójskok: Somfai (Budapeszt) 13,69, Cejzik 13.00,5 (rek. WOZLA), Nowosielski (Cracovia) 12,15. Bieg 1500 mtr. startuje tylko 8 zawodników i to z jednego klubu, wskutek czego przychodzą razem do taśmy (Malanowski i Ołdak) w słabym czasie 4.36.6. Skok o tyczce — startuje jedynie Adamczak (AZS. — Poznań) z wynikiem 3.45. Bieg 110 przez płotki: Jandera (Slavia — Praga) 15.2 (rekord czechosłowacki), Trojanowski 17,4, Bielecki. Rzut oszczepem Chmielik (Slavia — Praga) 56,95, Jira (Mor. Slavia) 52,54, Szydłowski 51.84, sztafeta 4 razy 100: Polonja Korolkiewicz II, Cejzik, Piątkowski, Rotert 45.4 (rekord Polski), Warszawianka o kilka metrów. Bieg 200 metrów: Juhasz (Budapeszt) 22.4, Jahn (Mor. Slavia) o 4 metry: Szenaich o 1 mtr. Rzut dyskiem: Szydłowski 39,66, Somnai (Budapeszt) 39.15, Jira (Mor. Slavia) 37.64, Cejzik i Chmelik — odpadli. Bieg 10 klm: Łukaszewicz 34:51, Centkiewicz o 160 mtr., Frejer. Skok wzwyż: Machan (Slavia Praga) 170 cm., Frisztin 170 cm., Cejzik 165. Bieg 400 mtr.: Juhsz (Budapeszt) 51.5, Flejszer (Mor. Slavia) 52, Ołdak, Żuber. Sztafeta olimpijska 100, 200, 400, 800: Warszawianka (Fijałkowski, Szenaich, Żuber, Foryś) 3:34 (rekord Polski). A. Z. S. II. Drużyna AZS. I. została zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru.

KOLARSTWO.

Międzynarodowe zawody kolarskie.

Rozegrane w sobotę i niedzielę międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach z udziałem 4-ch kolarzy zagranicznych dały wyniki następujące: W Scratchu międzynarodowym na przestrzeni 1000 mtr., po 5-iu przedbiegach zwyciężył Łazarski Boiocci'ego (W. chy) w 12.8, ulega jednakże w finale Sibbitowi (Anglja) trzecie miejsce bijąc Szymczyka w 14 sek. — Sensacją dnia był mecz z dwóch startów Lange contra Abbeglen (Szwajcarja), który zakończył się zasłużonym zwycięstwem Langego na przestrzeni 10 klm. 14 min. 5 sek. Handicap międzynarodowy w trzech serjach wygrywają Boiócchi 58.2 sek., Sibbit 59 sek. i Majewski 57.8 sek. (przestrzeń 800 mtr.) Bieg handicapowy za motorami na przestrzeni 20 klm. wygrywa Lange za prowadzeniem Jankowskiego w 19:8.8, bijąc Anglika Winna o 7 okrążeń, Kamińskiego o 6.5 okrążenia. W niedzielnych zawodach, w meczu lotności serja A i serja B po dziewięciu przedbiegach zwyciężają w serji A Mermillod 7 pkt. i Abbeglen 8 pkt. Sensacje dnia stanowił międzynarodowy bieg drużynowy na przestrzeni 4000 mtr. z dwóch startów. — Zwycięża drużyna: Lange, Oksiutycz, Podgórski i Szymczyk w 5:17.6, bijąc drużynę: Abbeglen, Mermilled, Sibbit, Boiocchi. W biegu na motorach na 5000 mtr. zwycięża Oksiutycz przed Kamińskim i Anglikiem Winnem w 4:57. Bieg za motorami na przestrezni 10 klm. wygrywa Lange, przed Kamińskim i Oksiutyczem w czasie 9. m. 55 sek. Bieg drużynowy na przestrzeni 4000 mtr. drużyn 2-klasowych przynosi zwycięstwo drużynie czerwonych: Karle, Rybak, Szpądrowski i Turowski 5:42.8. Mecz Sibbit—Boiocchi na przestrzeni jednego okrążenia toru, powtórzony 3 razy przyniósł zwycięstwo Anglikowi Sibbitowi, który zwyciężył Włocha dwukrotnie.

TENNIS.

Turniej Lawn-Tennisowy Auton. Sekcji Tennis. J. K. S. „Czarni w Jaśle

odbył się w dniach 6, 7, 8 i 9-go bm. Wyniki rozgrywek końcowych następujące: gra pojedyncza panów: (obrońca puharu Dr. Witold Potuczek) Reben (AZS. Lwów) — Andrzejewski (Czarni) 3:6, 6:3, 6:2, Reben — Springer (Czarni) 6:3, 6:2, Brodkiewicz (AZS. Lwów) — Dunaj K. 6:0, 6:1, Reben — Kochanowski (Czarni) 6:4, 6:3, finał Reben — Brodkiewicz 3:6, 6:1, 6:4, 6:4. Pierwszą nagrodę i puhar srebrny jako nagrodę wędrowną zdobył p. Arnold Reben z AZS Lwów. Drugie miejsce zdobył p. Kochanowski Julian, trzecie p. K. Dunaj (obaj Czarni — Jasło). Pierwsze miejsce w grze pojedynczej pań zdobyła p. Ela Mrazkówna, drugie p. Kostkiewiczowa. Pierwsze miejsce w grze podwójnej panów uzyskali pp. Pobon i Brodkiewicz (AZS. Lwów), drugie pp. Kochanowski i Andrzejewski, pierwsze miejsce w grze mieszanej pp. Kostkiewiczowa i Michałowski P. (Czarni), drugie pp. Mrazkówna i

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Papiery państwowe.

Warszawa 16. 9. — 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 63,30, w złotych 374,85, pożyczka kolejowa 80.00—85.

Akcje.

Warszawa 16. 9. — Bank Handlowy Warsz. 3.00, Bank Zachodni 1.02, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 6.00, Spiess 2.00 — 2.05, Ohodorów 2.70, Częstowice 0,90—1.00, Warsz. Cukier 1,35, Warsz. Kop. Węgla 1.15 — 1.20, Nobel 1.20, Lilpoop, Rau 0.36—0.43, Modrzejów 1.90—2.10, Norblin 0.72—0.74, Ostrowieckie 3.50 —3,80, Parowozy 0.17—0,20, Pocisk 1.20, Rudzki 0.66—0.74, Starachowice 0.90—1.05, Ursus 0.45 — 0.50, Zieleniewski 10.25 — 10.50. Syndykat Rolniczy 2.00, Żyrardów 5.00—5.50, Haberbusch Schiele 4.55, Klucze 0.25, Pustelnik 1.00.

Poznań 16. 9. — Bank Kwilecki Potocki 3.50. Bank Przemysłowców 3.50—4.00, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 6.00, Browar Krotoszyński 1,50, Centrala Rolników 0,50, Herzfeld 2,00 Lubań 0,88, Dr. R. May 20.00, Młyn Ziemiański 1. 10, B-cia Stabrowscy Zapałki 1.15, Wagon Ostrów 0,12, Wytwórnia Chemiczna 0.22.

Wiedeń 16. 9. — Akcje polskie. Zieleniewski 130, Silesia 8,200, Fanto 186, Galicyjskie Karpaty 117, Galicja 938, Schodnica 133, Siersza 30.200, Lumen 63.000 Kompas 136, Goleszów 462, Bank Małopolski 4.200, Mraznica 33—34.000, Tepege 6.600 — 7.000.

Kraków 16. 9. — Bank Przemysłowy 0,13 Bank Małopolski 0.32, Pharma 1,20, Zieleniewski 11,00—11.50, Nafta 0.24, Piasecki 1.28 — 1,30.

Giełda zbożowa.

Katowice 16. 9. — Pszenica 23.75—24.75. Żyto 19.25—19,75, owies 18.50—19, jęczmień 18.25—24.25. Kuchy lniane fr. stacja odbiorcza 29.25—29.75. Kuchy rzepakowe fr. stacja odbiorcza 22.25—22.75, Ospa pszenna 14.00—14.50 ospa żytnia sr. stacja odbiorcza 13.50—14,50. Tendencja spokojna.

Katowice 16. 9. — Mąka wyborowa za 100 kg. 55.00, pszenna 45.50, żytnia 70 proc. 33,25, mąka żytnia 65 proc. 34,50. Tendencja utrzymana.

Wyjaśnienie

Ziemskiego Banku Kredyt. we Lwowie.

(A. W.) W związku z doniesieniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego z powodu afery Pistynera i Kolnika, wynosiły przeszło 1,100.000 dolarów i jakoby w konsekwencji odpowiedzialność finansową za straty te miał ponieść także, obok innych banków lwowskich, Ziemski Bank Kredytowy — otrzymujemy od dyrekcji Ziemskiego Banku Kredytowego następujące wyjaśnienie.

„W aferę czekową Pistyner i Kolnika Ziemski Bank Kredytowy zgoła nie był i nie jest wmieszany. Cały jego związek polega na tem, że w swoim czasie, na długo przed aferą, Ziemski Bank Kredytowy udzielił Małopolskim Zakładom garbarskim (Mazaga) przy powstawaniu tego przedsiębiorstwa pożyczki w kwocie 23,000 dolarów, która jest zabezpieczona na pierwszem miejscu hipoteki tych zakładów i która wobec tego przepaść w żadnym razie nie może, ponieważ nawet przy ewentualnej likwidacji tych zakładów, a raczej przy wykupnie przez zainteresowany bank, musi być i będzie Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu zaraz wypłacona.

Czeków Pistynera i Kolnika Ziemski Bank Kredytowy nigdy wogóle nie kupował. Natomiast, tak samo jak i inne banki, Ziemski Bank Kredytowy w swoim czasie sprzedawał Bankowi wzajemnego Kredytu za gotówkę w złotych — wypłaty terminowe na Nowy Jork, które też wobec pokrycia w posiadanej gotówce były wszystkie w zapadłych terminach wykupywane.

Wobec tego wszystkiego, Ziemski Bank Kredytowy żadnej straty istotnej, z powodu afery Pistynera i Kolnika oraz likwidacji Banku Wzaj. Kredytu, ponieść nie może. Ewentualnie stracone przez Ziemski Bank Kredytowy różnice z powodu kursów dolara oraz zwłoki, obracać się mogą w granicach zaledwie kilku, ewentualnie kilkunastu tysięcy złotych — a i te mają zabezpieczenie w nadwyżce, jaka wynika z sumy 23.000 dol. w stosunku do zahipotekowanych 20.000 dolarów. Żadnej innej styczności ze sprawą Pistynera i Kolnika Ziemski Bank kredytowy nigdy nie miał."

Monopol spirytusowy - § 8 statutu organicznego Woj. Śl.

Zapatrywanie Prezydjum Rady Ministrów i Minisra Skarbu zawarte w reskrypcie do Województwa Śląskiego, a zbijające słuszności § 8. Statutu organ. Woj. Śl.sk., na który to paragraf powołał się Sejm Śląski, starając się przekonać Rząd Centralny, że bez zgody Sejmu Śląskiego, monopol spirytusowy na obszar Górnego Śląska, wprowadzonym być nie może — po przeglądnięciu odnośnych ustaw i rozporządzeń skonstatowałem co następuje:

Rezolucję Sejmu Śląskiego z dnia 8. lipca 1925 r. uważam za słuszną, gdyż zaczepiając § 8 stat. org. Sejm śląski stanął na słusznem stanowisku, że ustawa o monopolu spirytusowym na Śląsku, dotyczy zmian w przemyśle i handlu — jakkolwiek reskrypt powiada, że ustawa o monopolu, wyjmuje tylko z pod zakresu działania tych ustaw, produkcję i sprzedaż monopolowych wyrobów — a to się nie nazywa zmianą ustawy.

Że zachodzą tutaj zmiany w ustawie, przytoczę co następuje:

1) Już sama kompetencja władz wykonawczych zostałaby tutaj zmienioną, a mianowicie, w tym wypadku agendy instancyj przemysłowych dotychczasowych Wydziałów miejskich, Wydziałów powiatowych i Magistratów miałyby przejść do agend władz skarbowych.

Ponieważ ustawa niem. tak zw. „gesetzliche Regelung d. Zuständigkeit (Gesetz vom 1. 8. 1883 Ges. S. S. 237. mówiąca „Wnioski na udzielenie pozwolenia do uprawiania zawodów gospodnich, i szynkarskich na wyszynk drobny napoi alkoholowych §§ 33—34 Ustaw Rzeszy, załatwią Wydziały okręgowe, Wydziały miejskie, a w miastach ponad 10 000 mieszkańców Magistraty — obowiązywała w dniu przyjęcia Górnego Śląska przez Państwo Polskie, przeto Rząd zastosowując się ściśle do postanowień Konwencji Genewskiej — nie powinien zmieniać tak instancyj jakoteż toku wydawania przez nich koncesyj.

Zmiana taka krzywdziłaby nawet odnośne instancje przemysłowe, gdyż pozbawiłaby je prawnie pobieranych opłat, przy udzielaniu koncesyj. Opłaty te wynoszą od 2 tysięcy — 4.500 przy każdem wydaniu koncesji.

II) Jako argument, że ustawa o monopolu spirytusowym wywołała zmianę ustawy przemysłowej i handlowej na Górnym Śląsku — niech posłuży przejrzenie Dzienników Ustaw Rzeczypospolitej z dnia 31. I. 424 L. 78 i Nr. 114 z 27. 12. 924. — Prawie każdy artykuł i ustęp tychże mówiący o monopolu spirytusowym, stanowi o zmianach w wyrobach spirytusowych sprzedaży hurtownej i detalicznej wódek, reguluje kontyngent, podatkowanie i opłatę, przywozy, wywozy — nakazuje banderolowanie, etykietowanie, przepisuje pojemność naczyń i naczynia same — upoważnia władze skarbowe do kontrolowania, nadzorowania — i t. p. tak, że ustwa ta nietylko zmienia ustawy przemysłowe śląskie, ale wprost wywołuje przewrót w życiu gospodarczem odnośnej gałęzi przemysłu: a chyba to się nie może nazwać w tym wypadku skromnem „wyjęciem z pod zakresu działania tych ustaw".

III) Mylnym jest wreszcie ten ustęp reskryptu, który powiada, że w dniu objęcia przez Państwo Polskie Górnego Śląska istniał monopol spirytusowy niemiecki, a Wojewoda zawiesił tylko swoim rozporządzeniem Dz. Ust. Śl. Nr. 10. takowy, względnie ustawę o monopolu niem., tak jakoby ta ustawa ciągle wisiała w rezerwie — bowiem reskrypt powyższy naprowadzając i powołując się na ustawę niem. o spirytusowym monopolu — przemilczał wiele dodatkowych rozporządzeń — a w pierwszej linji zmianę ustawy monopolowej niem. z dni 17. 4. 1919, 15. 7. 919, 3. 5. 920, 7. 5. 920 i wreszcie ostatnia przed oddaniem Śląska, a to jest z dnia 8. 4. 922 r.

Zmiany ustaw powyżej cytowane, z właściwego monopolu spirytusowego, objętego ustawą z 26. 7. 918, a który miał być na całą Rzeszę niem. zaprowadzony (gdyż ciągle istniał na papierze) pozostawiły nam władze niem. przy objęciu Śląska istny przetak — gdyż tak dalece została ustawa monopolowa obcięta i skreślona.

Rząd niem. zadowalał się tylko opłatą od spirytusu — a wszystkie gorzelnie, fabryki likierów mogły sobie dowolnie robić z tego spirytusu co się im tylko rzewnie podoba. —

Każdy, posiadający upoważnienie przemysłowe mógł za opłatą uiszczoną do kasy skarbu, spirytus i wyroby wywozić za granicę lub z zagranicy przywozić. — Równocześnie została skasowaną ustawa o banderolach.

Ustawa więc o monopolu spirytusowym niemiecką Państwo Polskie zastało przy objęciu Górnego Śląska — nie krzywdziła w niczem tak producentów jakoteż fabrykantów i restauratorów — jakoteż nie zmieniała w niczem ustaw przemysłowych i handlowych Śląska.

Nie wywłaszczała następnie szynkarzy z koncesyj na sprzedaż drobną — gdyż każdy posiadający prawo wyszynku — stawał się odsprzedawczą wódek monopolowych — o jakichkolwiek rewizjach koncesyj i odebrania takowych jednym i nadania w dowód zasług lub wsparcia drugim, nie było w stawie mowy.

Ustawa o monopolu niem. nie zmieniała również w niczem toku instancji przemysłowych, a w szczególności przepisów wydawania koncesyj przez te instancje.

W końcu ustawa ta o monop. niem. przewidziała i objęła sposób odszkodowań powstałych przez wprowadzenie monopolu spirytusowego w §§ 199—242 tejże ustawy.

Wedle tej ustawy mieli być odszkodowani:
1) Gorzelnicy (właściciele), 2) destylatorzy, 3) właściciele rozlewni, 4) hurtownicy, 5) pośrednicy, 6) handlarze, 7) agenci, 8) Urzędnicy, 9) robotnicy i 10) wszyscy inni, przez lat 10.
a to od 1—4 wedle obrotu rocznego od hektolitra, a od 6—10 wedle zarobku, lat służby i wieku.

Taki stan faktyczny i prawny co do ustawy niem. o monopolu spirytusowym zastało Państwo Polskie w dniu objęcia Górnego Śląska.

Rząd Polski chcąc wprowadzić więc polską ustawę monop. spir. z dnia 31. 7. 924 r. na G. Śląsk, powinien był ją porównać najpierw dokładnie z zawieszoną rozporz. P. Wojewody Dz. U. Śl. 10, ustawą niemiecką monop., a o ile ustawa ta niem. o monopolu nie odpowiadała takiejże ustawie polskiej — względnie zachodziła różnica, która godziła w konstytucję Śląską — ustawe jako taką przedłożyć Sejmowi Śląskiemu celem uzyskania zgody na przyjęcie lub odrzucenia takowej, a to w myśl § 8a Konst. śląskiej. Rząd polski tego nie uczynił — gdyż uważał ustawę o monopolu jako podatek — zapomniał jednak, że poza podatkiem powinien był takową Sejm Śl. przedłożyć, a to już ze względu na:

1) zmianę prawną ustawy niemieckiej o monopolu spir. z dnia 15. 5. 919 i t. p. obowiązującą w dniu przyjęcia G. Śląska przez Polskę.
2) Kompetencję właściwych instancyj przemysłowych co do wydawania koncesyj.

3) odjęcie prawnie przypisanych dochodów pobieranych przez te instancje.

4) Wypłacenie odszkodowania tym, którzy z powodu rozciągnięcia ustawy o monopolu spir. na Górnym Śląsk poniosą szkody — a w szczególności wszystkim poszkodowanym przez odebranie koncesyj — gdyż Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzp. powołując się na art. 1. lit a, p. 9. ust. z dnia 31. 7. 924. Dz. U. Rzpp. Nr. 71. poz. 687, o naprawie skarbu Państwa mówi: ażeby zrewidować koncesje i rozdzielić je ponownie ze szczególnem uwzględnieniem osób uprawnionych do zaopatrzenia je Skarbu Państwa, i niezależnie od wypadków przewidzianych w obowiązujących ustawach cofnąć **stopniowo wszystkie koncesje dotychczasowe bez odszkodowania i bez podania powodów** z najmniej 3 mies. wypowiedzeniem za zwrotem niekorzystanej części patentu.

V) obronę § 99. Konstytucji Rzeczypospolitej, która gwarantuje prawo własności obywatelom. Koncesje na G. Śląsku jako nie privilegia, stanowią własność nabytą, gdyż dodawszy posiadany bufet i stoły, stają się warsztatem pracy posiadacza tejże koncesji i stanowią utrzymanie jego oraz z rodziną.

VI) Koncesje realne, w części cieszyńskiej Woj. Śląskiego, które to koncesje są również objęte statutem organu Woj. Śl. jako jednej a niepodzielnej części przyłączonej do tegoż Województwa — a chronicznej tymże statutem.

Wprawdzie w końcowym rozdziale reskryptu Ministerstwa Skarbu nadmieniono, że wszelkie koncesje nabyte mają być szanowane wedle ustaw konwencji genewskiej przez lat 15 licząc od dnia objęcia przez Polskę Górnego Śląska — jednak widzimy już dziś jak się to „szanowanie" odbywa.

Rozporządzenie wykonawcze, które właściwie nie ma i nie powinno dotyczyć G. Śląska, mówi jak następuje: 1) musi być zachowane maksimum posiadania koncesyj w danej miejscowości, w razie przeciwnym pewna ilość koncesyj postanie ściągniętą.
2) O pięcioletnim fachowem wykształceniu posiadacza koncesji.
3) Czy posiadacz koncesji żyje tylko z zawodu, wykonując uprawnienie tejże.
4) Czy wykonuje sam, czy przez zastępcę?
5) Czy w razie niefachowości prowadzi dużej jak 15 lat interes.
6) Czy walczył za Ojczyznę?

Te wszystkie punkta ma wyjaśnić właśnie rewizja koncesyj — o ile ktoś posiadając koncesję nie odpowiadałby powyższym punktom rozporządzenia utraci takową.

Władze wykonawcze nie mogąc w tym wypadku, ze względu na ustawę konwencji gen iść drogą otwartą — starają się przy każdej sposobności, jak np. przy zastosowaniu ustawy o rewizji koncesji, która ze względów ustawowych jest na Śląsku na razie niedopuszczalna straszyć właściciele koncesyj, że koncesje te zostaną im odebrane, że nałożą grywną lub nawet aresztem.

Wiemy wszyscy, że w kilku wypadkach gdzie zachodziły niejednokrotnie przekroczenia policyjne, za które dawniej karały władze niem. administracyjnie — winni tych wykroczeń stracili koncesję — tak jakby się rozchodziło o zbrodnie przewidziane w § 33 ustawy przemysniem. Wprost odbywa się nagonka — ażeby takim czy owym sposobem w ciągu terminu dwuletniego, który wyznaczony jest ustawą jako czas ściągnięcia wszystkich, tak bronionych jak i niebronionych konwencją genewską koncesyj, takowe ściągnąć.

Jeżeliby Rząd i Władze postępowały sumiennie, zachowując praworządowość Państwa, to by na Śląsku nie potrzebowały dziać się gwałty spowodowane przez rewizję koncesji — bo jeżeli raz powiada jakaś ustawa, „że to lub owo musi być szanowane" — to niema dwóch zdań, że nie straszyłoby się tych już i tak podatkami przestraszonych koncesjonarjuszy — gdyż na wprowadzenie rozporządzeń wykonawczych do ustawy o monópolu spirytusowym, to jest do odebrania koncesyj mamy 12 lat zcasu — a do tej chwili myślę, ustawa o monopolu spir. polskim, wzorując się na ustawie o monop. niem. — może uledz takiej zmianie, że rewizja koncesyj na Śląsku będzie zbyteczną — a więc szkoda czasu i atłasu, bo te koncesje i tak nie będą mogły być odebrane, bo są chronione konwencją.

Wyjątek w tym wypadku stanowią koncesje, przewidziane w art. 4. Tytuł II. § 1., których właściciele, na żądanie Władzy, nie będą mogli się wykazać, czy koncesje te im udzielono w warunkach praworządnych przez rząd rzeszy niem.

Co się zaś dotyczy koncesyj, które zostały podane względnie przepisane z jednej prawnej osoby na drugą, po objęciu Górnego Śląska przez Polskę w r. 1922 — Rząd polski powinien uszanować je razem z nieprzepisanemi — gdyż były wydawane na podstawie ustaw przemysłowych niemieckich a różnią się tem, że zmieniły osobę prawną.

Cofnięcie tych koncesyj ukrzywdziłoby warstwy najbiedniejsze tego zawodu, gdyż nabywcami takich koncesyj są po największej części uchodźcy lub też obywatele innych dzielnic Polski, którzy sprzedawszy swoje mienie, za ostatki tegoż pokupili lokale od obywateli Państwa niem., którzy w tym czasie opuszczali Śląsk.

O ileby Rząd nie uznał powyższych naprowadzeń i koncesje te, jak już dzisiaj to czyni, uważał za nowo nabyte — zwrócić by się należało do odnośnych władz skarbowych, a przedewszystkiem stanu faktycznego — względnie zaskarżyć takie zarządzenia do Najw. Trybunału Administr. w Warszawie, który rozstrzygnie, czy koncesje nabyte drogą zrzeknięcia się i przepisania, mogą być traktowane jako nowe koncesje — czy też nie.

Ze względu więc na kresowość Śląska musi Rząd zachować praworządność Państwa i nie pozwolić, by niepowołane elementa wykorzystawszy krzywdzącę zarządzenia — siały w kraju ferment i rozgoryczenie.

Kończąc ten artyknł, jestem przekonany, że Sejm Śląski załatwi wniosek Związku restauratorów, wniesiony do Sejmu na plenarnem posiedzeniu, dnia 9. września 1915 r. po myśli obowiązujących ustaw śląskich — i nie pozwoli czynnikom, którzy posiadają aparat ustawodawczy i wykonawczy, krzywdzić ustawy śląskie i doprowadzić do ruiny ludność przez wprowadzenie tychże ustaw.

Józef Rodakowski, Katowice, 3. Maja 13.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach,
pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 16 września 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	$5^1/_2$	9	6	4	5	$3^1/_2$	7	7	11	6	4
w Katowicach	—	—	14300	—		2910	597-600	2830	1775	8440	—	
„ Warszawie sprz.	—	—	—	—	23740	2857	597	2787	1747	8295	2250	11376
„ Warszawie kup.	—	—	—	—	23630	2844	593	2773	1738	8255	2140	11319
„ Berlinie	6994	1825	—	—	16908	20385	4243	1983	2046	5925	1208	11284
„ Londynie	2850	11203	20365	988	$1205^7/_2$	—	484	10208	16362	3440	11950	2541
„ N. Jorku	—	431	2580	4029	4070	484	—	471	$296^1/_4$	0014	405	1931
„ Paryżu	—	9375	—	1015	85475	10303	2125	—	6280	290	8570	4025
„ Pradze	—	14825	80425	—	1361	16360	3375	159625	—	48650		65275
„ Wiedniu	11975	3074	16865	344	28485	2435	70845	3341	2098	—	2878	13654
„ Zurychu	8750	2255	1233	255	20830	2511	5182	2445	1537	7305	2105	—

Wolne posady

ZARAZ do objęcia w Krakowie posada czeladnika szewskiego. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy — Kraków, Podzamcze 30. (3734)

POTRZEBA w Krakowie natychmiast 12 bednarzy. Wiadomość w Państwowym Urzędzie Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3763)

POTRZEBA kilkunastu robotników drzewnych na wycinanie dębów i wyróbkę rozmaitych sortymentów, szczególności klepek i progów kolejowych itd. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3617)

Poszukują pracy

PODRÓŻUJĄCY z branży galanteryjnej, również znający się na innych gałęziach handlu, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Legionista". (3761

KUCHARZ i masarz potrzebny od zaraz na wyjazd. Wiadomość: Urząd Pośredn. Pracy, ul. Podzamcze 30. (3661)

INTELIGENTNA PANNA z ukończonym rocznym kursem handlowym poszukuje posady w biurze lub w banku. Zgłoszenia do administracji „Gońca Krakowskiego" pod „praktyka" (3762

SIEROTA, inteligentna, gospodarna i uczciwa poszukuje posady do pomocy pani domu lub samoistnego zarządu. Rozumie się na kuchni i szyciu. Najchętniej w małem miasteczku lub na wsi. Zgłoszenia: **Przemyśl,** Poste-restante „Sierota". (3765)

Sprzedaże

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego". Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Tanio poleca Hurtownia „The Kasprzycki Company" Warszawa, Marszałkowska 153. Telefon 104-51, Chłodna 28. Prowincja zamawiać może listownie. (3665)

Meble

MEBLE, sypialnie, jadalnie szafy, łóżka, krzesła lustra, solidnej jakości. — Salony 200 zł. na raty. Magazyn mebli i zakład tapicerski **Frisch,** Kraków, Stolarska 13 (w podwórzu).

SALONIKI od 240 zł., otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na raty. Luszowicz, Kraków, ul. Florjańska 44. (3630)

Matrymonjalne

CELEM RYCHŁEGO OŻENKU pragnie, choćby tą drogą poznać dobraną towarzyszkę życia, pannę albo wdowę powyżej 30 lat, wątłego zdrowia, subtelnej budowy, ładną i materjalnie niezależną, która bólem zgłębiwszy życie, pragnie tylko prawdziwej jego wartości t. j. przyjacielskiego związku dusz — kawaler podobnie uwarunkowany, Polak za granicą, lat 39, pobierający stałą rentę. Zgłoszenia Pań tylko zacnych, możliwie z fotografją, pod „Estetyka życia" do Administracji. (3767)

Różne

NIEPRAWDOPODOBNA PROPOZYCJA! Przyślij 3.50 zł., zarobisz 100—1000! Żadna agentura. Jeśli nieodpowiednie — zwracamy pieniądze. „Rekord", Częstochowa, skrzynka 106. (3758)

TAPICER-DEKORATOR przerabia meble i materace, zakłada firanki oraz wszelkie roboty w zakres tegoż wchodzace. Na żądanie wyjeżdża na prowincje. Starowiślna 36, Kulesza. (3749)

GŁOS ROZPACZY. Na suchoty chory b. ochotnik Wojsk Polskich z powodu choroby zredukowany urzędnik państwowy, młody, bez środków do życia i na kurację, pragnie leczyć się, żyć, prosi Miłosiernych Czytelników o jakiekolwiek datki do Administracji „Gońca Krak." pod „Zrozpaczony". (3766)

DO 1.000 Zł. zarobi każdy. Przysłać 3.50 zł. Jeśli nieodpowiednie — zwracamy pieniądze. „Rekord", Częstochowa, skrzynka 106. (3746)